

Dziennik Łódzki

№ 52.

Niedziela, dn. 21 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 20 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

WIELKA OFENZYWA JAPONJI. Ciężka artylerja i samoloty działają.

SZANGHAJ, 20.2. Dziś o godzinie 7-ej rano upłynął termin ultimatum japońskiego, domagającego się od Chińczyków wycofania wojsk na odległość 20 klm. od Szanghaju. Chińczycy jeszcze wczoraj odpowiedzieli odmową.

Podjęcia japońskiej ofensywy

W 20 minut po upływie ultimatum głównodowodzący wojsk japońskich gen. Ujeda wydał rozkaz rozpoczęcia ofensywy na pozycje chińskie.

Na całym froncie odezwały się wszystkie armaty i karabiny maszynowe. Huraganowy ogień jest tak gęsty, że niepodobna odróżnić pojedynczych detonacji.

Równocześnie nad Sza-Pej wystartowało 10 japońskich samolotów bombowych, które zaczęły bombardować pozycje chińskie. 120 dalszych samolotów bombowych i 60 myśliwskich stoi w pogotowiu do startu.

Skuteczna działalność chińskiej artylerji

Celem ataku jest lewe skrzydło pozycji chińskich.

O godz. 8.50 odpowiedzieli ogniem również armaty chińskie. Jeden z chińskich granatów wybuch na pokładzie japońskiego okrętu wojennego zabijając jednego marynarza i raniąc kilku. Chińczycy ostrzeliwują okolice głównego dowództwa japońskiego, przed którym stoją tanki, gotowe do ataku.

Po kilkogodzinnym bombardowaniu artyleryjskim i lotnictwem Japończycy zamierzają rzucić do ataku piechotę.

Oddziały szturmowały w pierwszej linii liczą 13.000 ludzi,

Japończycy posuwają się naprzód.

Linja frontu japońskiego biegnąca od Hong-Kiu do Paoszan ma być przesunięta w kierunku południowo-zachodnim. Główny atak skierują Japończycy na Kiang-Wan, punkt węzłowy linii kolejowych Szanghaj—Nankin i Szanghaj—Hanczau, przez co 11.000 Chińczyków w Sza-Pej zostanie odciętych i wypartych w kierunku kanału Suczau, po którym drugiej stronie stoją oddziały amerykańskie i angielskie.

Równocześnie z ofensywą na Sza-Pej podjęty został atak na fort i wieś Wusung.

Konsulowie Ameryki i Anglii wezwali swych obywateli do opuszczenia północnej i wschodniej części koncesji międzynarodowej, która niewątpliwie objęta będzie również walkami.

LONDYN, 20.2. — Według ostatnich wiadomości Japończycy posuwają się wprawdzie powoli, ale stale, naprzód. Po zwycięstwie boju z Chińczykami udało się oddziałowi japońskiemu zająć Klub Sportowy koło Kiang-Wan.

Sily walczących armji.

LONDYN, 20.2. — Z Ottawy donoszą, że 50 oficerów pilotów i 200 mechaników, uczestników, wojny swia-

towej, zaoferowało swe usługi armii chińskiej w walkach przeciwko Japonji.

PARYŻ, 20.2. Przy ocenie sytuacji militarnej na Dalekim Wschodzie francuzi rzeczoznawcy wojskowi biorą pod uwagę, iż Japończycy rozporządzają w chwili obecnej 200 tysiącami żołnierzy oraz potężnym materiałem artyleryjskim, zwłaszcza armatami 75 i 153 mm. oraz tankami. Teren jednak pocięty jest licznymi polami ryżowymi i pokryty niezliczoną ilością pagórków i mogił, które utrudniają posuwanie się tanków i armat.

Armja kantońska liczy po otrzymaniu posiłków 45.000. W ostatnich czasach otrzymała ona kilka baterij artylerji ciężkiej i lekkiej. Dwie wzorowe dywizje leżą obozem na południe od Szanghaju. Jednakowoż oddział w sile 4 — 5.000 żołnierzy, oddanych Czang-Kai Szekowi, wysłany został w okolice Wu-Sung. Sygnalizowana jest również obecność na północy 3-ej dywizji grupy Czang-Kai-Szeka.

LONDYN, 20 lutego. (Tel. wł.) Z Szanghaju donoszą, że dziś, o godzinie 7 min. 20 rano, według czasu miejscowego, dowódca wojsk japońskich, gen. Ujeda, wydał rozkaz rozpoczęcia ofensywy, ponieważ ultimatum upłynęło o godz. 7-ej rano. O

godz. 7 min. 30 rozpoczął się ogień artylerji japońskiej na całej linii. 10 japońskich samolotów-miotaczy bomb krąży nad Czapej.

Japończycy zamierzają po kilkogodzinnym ostrzeliwaniu pozycji chińskich rozpocząć szturm. Linja frontu biegnie od północnej granicy koncesji międzynarodowej do portu Wusung. Najżarliwsze walki toczą się pomiędzy Wusung a Kiangwan. Siły japońskie na linii frontu wynoszą 13.000 ludzi.

Na drugiej linii stoją w pogotowiu oddziały piechoty morskiej. Podczas ostatniej nocy z obu stron zamieniono zaledwie kilka strzałów. Granaty chińskie trafiły w jeden z okrętów japońskich. Jeden marynarz japoński jest zabity. Kilka granatów chińskich eksplodowało w pobliżu japońskiej kwatery głównej. Konsulowie generalni Stan. Zjednoczonych i Anglii zażądali od swych obywateli ewakuacji północnej i wschodniej dzielnicy międzynarodowej.

RYGA, 20 lutego. — Według doniesień sowieckich z Szanghaju, wojska japońskie przypuściły szturm do uniwersytetu chińskiego w Szanghaju. Studenci chińscy z bronią w rękach odpierali atak. Walki trwają. Biblioteka, zawierająca 300.000 tomów stoi w płomieniach.

Podarunki dla dzielnych lotników. Płk. Rayski przeciw „Robotnikowi“ o oszczerstwo Zeznania mjr. Kubali spowodowały wyrok uniewinniający oskarżonego.

WARSZAWA, 20 lutego (tel. wł.) — W sierpniu 1927 r. w „Robotniku“ którego wówczas redaktorem odpowiedzialnym był Stanisław Dubois, ukazał się artykuł, w którym autor zarzucał szefowi departamentu aeronautyki M. S. Wojsk., pułkownikowi-pilotowi inż. Ludomirowi Rayskiemu przyjęcie łapówki, czy też podarunku od francuskiej firmy Lorraine - Dietrich, dostarczającej silników polskiemu lotnictwu wojskowemu.

Następnie nieujawniony autor oszczerczej wiadomości twierdził, iż wspomniana wyżej firma obdarowała płk. Rayskiego samochodem rzekomo za odbyty raid Paryż — Afryka Północna — Warszawa na aparacie z silnikiem tej fabryki, ale dopiero w trzy lata po tej eskapadzie, gdy płk. Rayski został szefem departamentu.

Czuł się dotknięty tą wiadomością — płk. Rayski zaskarżył redaktora odpowiedzialnego, p. Stanisława Dubois, do sądu, przyczem wyjaśnił, iż w roku 1926 firma Lorraine-Dietrich ofiarowała ministrowi spraw wojskowych dwa samochody swej fabrykacji z prośbą o wręczenie ich wybranym przez ministerstwo dwu oficerom, którzy na silnikach „L. D.“ dokonali większych raidów.

Marszałek Piłsudski, jako minister spraw wojskowych, przeznaczył jedno auto płk. Rayskiemu, drugie zaś kpt. Orlińskiemu.

Płk. Rayski z miejsca przeznaczył ofiarowane auto dla celów reprezentacyjnych departamentu lotnictwa, co dokumentami zostało stwierdzone.

Rzecz charakterystyczna, że „Robotnik“ początkowo sprostował inwektywę pod adresem płk. Rayskiego, natomiast na rozprawie sądu w pierwszej instancji obrońca oskarżonego cofnął to sprostowanie, podtrzymując poprzednie zarzuty.

Płk. Rayski stwierdził, że żadnych stosunków z fabryką Lorraine Dietrich nie miał, bowiem poprzednik jego na tem stanowisku, gen. Zagórski, zawarł był umowę z tą firmą o kupno licencji na prawo wyrobienia w kraju tego typu silników.

Obrońca w pierwszej instancji domagała się konieczności powołania na świadka majora pilota, Kazimierza Kubali, znanego z lotu transatlantyckiego (skazany na 7 miesięcy więzienia i degradację za paszkwile na płk. Rayskiego i jego żonę) który miał ogólnikowo zeznać, iż samochody te zostały podarowane. Ponieważ okoliczność tę należało wyświecić świadkowie i doku-

SZANGHAJ, 20.2 (PAT). Główna kwatery japońska donosi że wojska japońskie odebrały chinczykom miejscowość Kiang-Wang wraz z dworcem. Dokoła miasta toczą się krwawe walki na bagnety. Straty po obu stronach są bardzo znaczne.

NOWY YORK, 20.2. (PAT) — Z Szanghaju donoszą, że armja japońska wspierana ogniem 9 krążowników rozpoczęła powolne posuwanie się skrzydła całego frontu walki na północ od Sza-Pei. Wojska japońskie kierują się obecnie w stronę Wusung, który stoi w płomieniach lecz flagi chińskie powiewają na fortach, pomimo stałego bombardowania zarówno przez samoloty jak i okręty japońskie.

WIEN, 20.2. (PAT) „Neue Wiener Abendsblatt“ donosi z Sidney (Austria), że wstrzymano tam uroplony marynarzom. Rezerwiści otrzymali rozkaz pozostawania w pogotowiu. Flota w Australji składa się z dwóch krążowników, 2 torpedowców z jednego okrętu macierzystego dla samolotów. Flota rezerwowa liczy 2 krążowniki, 6 torpedowców i 6 mniejszych okrętów.

W razie zaostrzenia sytuacji w Chinach flota odpłynąć ma do Szangaju.

menty, przeto sąd uznał wzywianie p. Kubali za bezcelowe.

Obecnie sąd apelacyjny zezwolił obronie na powołanie tego świadka.

Sprawa p. Dubois, skazanego na miesiąc więzienia za oszczerstwo, była dzisiaj przedmiotem rozważań sądu apelacyjnego w Warszawie, pod przewodem sędziem sędziem Janowskiego.

Przy szczerze wypełnionej sali, zeznał b. major Kubala.

Zeznania jego nader ważkie, dla przebiegu wspomnianej sprawy. Świadek w całej rozciągłości podtrzymuje zarzuty przeciw płk. Rayskiemu, twierdząc, iż firma „Lorraine“ nie wywiązała się z dostaw silników areoplanowych, jako rekompensatę ofiarowała płk. Rayskiemu luksusowy samochód.

Po półgodzinnej przerwie sąd ogłosił wyrok, mocą którego redaktor „Robotnika“ Stanisław Dubois zwolniony został od winy i kary.

Wyrok ten wywołał dużą sensację i był szeroko komentowany we wszystkich sferach stolicy.

Kupujcie towary krajowe.

STRAJK W ZAGŁĘBIU ZAOSTRZONY. RZĄD NIE POPIERA POLITYKI BARONÓW WĘGLOWYCH.

KATOWICE, 20.2. (PAT) Wszystkie kopalnie pracują normalnie. Na zapowiadane na dzisiaj zebranie (robotników przybyło ok. 120 osób, które dowiedziawszy się o zakazie zebrania, rozeszły się spokojnie bez powzięcia jakichkolwiek rezolucji. Spokój nie został zakłócony.

KASOWICE, 20.2. (PAT) Dziś w południe odbyło się przy udziale posłów Gduli i Komieczko posiedzenie zarządu okręgowego Związku Górników Z. Z. Z. w Sosnowcu, na którym przyjęto uchwałę określającą stanowisko tej organizacji wobec wybuchu strajku w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem. Uchwała stwierdza że strajk proklamowany został przez C. Z. G., na własną odpowiedzialność i Z. Z. Z. nie biorąc udziału w kierownictwie akcji strajkowej żadnych konsekwencji z tej akcji ponosić nie będzie.

SOSNOWIEC, 10.2. Zatarę w przemyśle węglowym o płace wchodzi w nowe stadium. Sytuacja doznała zaognienia.

Komuniści usiłują przejąć akcję kierowania strajkiem w swoje ręce. Chcą oni za wszelką cenę namówić górników do zastosowania t. zw. „czarnego strajku”, grożącemu zupełnym u nieruchomieniem kopalni na czas dłuższy.

Górnicy wykazują dużo spokoju i trzeźwości w ocenie sytuacji nie idą na podszepty żywołów skrajnych, oczekując w dalszym ciągu rozstrzygnięcia zatargu z pomyslnym dla siebie skutkiem.

Rewelacyjną w tym względzie wiadomość podaje półurzędowa agencja „Iskra”. Komunikat głosi:

„Pewne osobistości z pośród kół przemysłu węglowego rozpowszechniały fałszywe wiadomości o rzekomej zgodzie rządu nie tylko na obniżenie zarobków robotniczych o 21%, ale nawet na większe redukcje zarobków górniczych, czemu rzekomo mieli się przeciwstawić sami przemysłowcy. Inspirację tego rodzaju, mające niewątpliwie na celu podburzenie górników przeciw władzom rządowym, a podnoszące przemysłowców węglowych do roli obrońców rzeszy górniczej, rzucającą szczególne światło na działalność wyżej wspomnianych osobistości, dla których decyzja rządu o przeobrażeniu sum, płynących z 8%, załżki zarobków górniczych i oszczędności na opoznieniu funkcjonariuszów przemysłu węglowego, na fundusz eksportowy, stała się solą w oku, ponieważ pożyła kres mrzonkom o pomnożeniu zysków przemysłu węglowego w drodze zniżki zarobków górniczych o 21%.

Obecnie trwający strajk, jak widzimy, leży nie tylko w politycznym interesie nie których grupowań politycznych, rzekomo z pobudek społecznych, ale również tych przemysłowców, którzy są niezadowoleni z decyzji rządowych.

SOSNOWIEC, 20.2. (PAT) Dziś w południe obradowała konferencja delegatów zorganizowana przez C. Z. G. Uchwalono, by strajk nadal podtrzymać i wezwać robotników, by słuchali dyktand organizacji i nie dali się prowokować komunistom. Po południu obradowała również „Praca Polska”. W wyniku konferencji postanowiono utrzymać dotychczasowe stanowisko nieprzeciwdziałania strajkowi, zorganizować samopomoc materialną wśród górników oraz przeciwstawić się próbom „Czarnego strajku”.

SOSNOWIEC, 20.2. (TAT) Z. Z. Z. wystosował w dniu dzisiejszym do p. premiera Prystora memorandum w związku z sytuacją w Zagłębiu Dąbrowskiem. Memorjał ten domaga się m. i. mianowania nadzwyczajnego komisarza rządu.

wego oo kontroli nad całą gospodarką węglową, obniżenia pensji dyrektorskich, zniesienia różnorodnych nadbudówek organizacyjnych w przemyśle, a m. i. Rady Zjazdu.

SOSNOWICE, 20.2. (PAT) W dniu

dzisiejszym sytuacja na kopalniach przedstawiała się następująco: 12 kopalń na „świątówki”, 6 kopalń strajkowało (są to: „Paryż”, „Reden”, „Grodziec”, „Koszelew”, „Flora” (Pozatem s rąkowała 1 kopalnia niezrzeszona — „Wiktorja”.

Painlevé zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Tardieu wysuwa się naprzód.

PARYŻ, 20.2. — Rozbicie się misji Painlevégo jest uważane za dowód, że w obecnej sytuacji parlamentarnej nie może być mowy o gabinetie wielkiej koalicji, a nawet o gabinetcie pojednania. Coraz częściej słyszy się nazwisko Tardieu, jako jedynego męża stanu, który potrafi utworzyć, rząd, mający szanse egzystencji aż do nowych wyborów. Gabinet Tardieu różniłby się bardzo mało od rządu

Lavala i opierałby się na tej samej większości. Tardieu jest podobno skłonny przyjąć misję utworzenia nowego gabinetu.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie ma nastąpić jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Przez cały dzień wczorajszymi trwały manifestacje studentów-nacjonistów, które były skierowane głównie przeciwko osobie senatora Chérona, któremu jest przypisywana wina za u-

padek gabinetu Lavala. Chérona strzeże policja.

PARYŻ, 20 lutego (PAT) O godz. 17-ej przybył do Pałacu Elizejskiego Tardieu, któremu prezydent republiki powierzył misję tworzenia gabinetu. — Tardieu misję przyjął.

PARYŻ, 20 lutego (PAT). Dzisiaj odbyły się znowu manifestacje przeciwko senatorowi, urządzone przez studentów. Kilku z nich aresztowano.

FIASKO NIEMCÓW W SPRAWIE KŁAJPEDY.

Czy Bülow ma prawo przemawiać w imieniu ludności litewskiej Kłajpedy?

GENEWA, 20.2. — Działające posiedzenie Rady Ligi zajmowało się sprawą kłajpedzką. Polskę zastępował p. Szumłowski. Sprawozdawca delegat Norwegii Colban w raporcie stwierdził, że sprawa jest skomplikowana, rada znajduje się wobec 2 sprzecznych wersji. W Kłajpedzie istnieje sytuacja niernormalna, której trzeba położyć kres. Koniecznym jest stworzenie dyrektorjatu cieszącego się zaufaniem reprezentantów izby. Co się tyczy odwołania Boethera, to nie można się wypowiedzieć na ten temat, dopóki nie jest ustalone czy i w jakim wypadku gubernator Kłajpedy ma odwoływać dyrektorjat. Sprawozdawca zaznacza, że strony — sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej mają możność załatwienia tych spraw między sobą. Sprawozdawca nie stwierdził naruszenia statutu Kłajpedy przez Litwę. Z raportu wynika, że chciał on zaproponować zwrócenie do Trybunału haskiego o opinię

doradczą, ale Litwa nie zgodziła się, więc dotychczas nie jest dostatecznie ustalone czy prosba o opinię doradczą będzie uchwalona przez Radę większością głosów.

Delegat Litwy Zaunius oświadcza, że raport przyjmuje i że musi złożyć zastrzeżenie co do zlecenia raportu w sprawie powołania nowego dyrektorjatu.

Delegat Niemiec — von Bülow przedstawił raz jeszcze niemiecki punkt widzenia, zaznaczając, że prawa ludności niemieckiej nie są przestrzegane, skarżąc się na politykę rządu litewskiego, który wywiera presję na ludność wojskiem. Wnosi on apel do sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej, którzy mają prawo przedłożenia sprawy Tryb. Haskiemu, by skorzystali z tego prawa, skoro Litwa nie chce zgodzić się na zasięgnięcie przez Radę opinii doradczej Trybunału Haskiego.

Referent Colban polemizuje z wywo-

dami Bülowa, stwierdzając, że Rada uczyniła wszystko, co do niej należy, nie można mówić zatem o fiasku interwencji rady. Również i Zaunius protestuje przeciw wywodom Bülowa, mówiąc, że nie ma on prawa przemawiać w imieniu ludności Kłajpedy.

Zaunius nazwał wywody Bülowa demagogicznymi. Przedstawiciel Anglii wyraził żal, że Litwa nie zgodziła się zasięgnąć opinii Trybunału Haskiego, oświadczył, że przedstawi apel Niemiec swojemu rządowi. Podobne deklaracje złożyli przedstawiciele Francji, Włoch, Japonji, poczem raport został przyjęty.

GENEWA, 20.2. Przyjęty przez Radę raport w sprawie kłajpedzkiej wywołał niezadowolenie kół niemieckich, które uważają, że inicjatywa niemiecka w tej sprawie zakończyła się fiaskiem.

OBRADY KOM. BUDŻETOWEJ SEJMU.

Stołość waluty wymaga obniżenia emerytur.

WARSZAWA, 20.2. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu przystąpiono do rozpatrywania ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych. Referat wygłosił wicemarszałek Polakiewicz, że wniesienie ustawy zmieniającej wydatki personalne było koniecznością państwową, wynikającą z nakazu utrzymania równowagi budżetowej, a w konsekwencji stołość waluty.

Referent stwierdza, że wobec zniżki cen nastąpiło złagodzenie położenia funkcjonariuszy państwowych pomimo obniżenia poborów.

Następnie zaznacza, iż w interesie państwa w obecnym kryzysie najważniejszą sprawą jest stołość waluty dla której winni wszyscy ponieść ofiary i dlatego rząd nie chce już obciążać zbytnimi ciężarami urzędników czynnych zmuszając był wnieść projekt nowej ustawy emerytalnej, tem bardziej, że jak to praktykuje się na zachodzie emeryci z rent mogą dostatecznie utrzymywać siebie rodziny, w mniejszych osiedlach, gdzie warunki życia sprzyjają całkowiście średniej stopie życiowej. Te wywody referenta spotkały się z protestami opozycji.

Wicemarszałek Polakiewicz apeluje do członków komisji, aby w dyskusji nie używali argumentów podburzających pracowników państwowych, tak ofiarnie pracujących dla państwa.

Następnie zabierał głos p. minister skarbu Jan Piłsudski, uzasadniając wnie sienie projektu ustawy. Minister uważa, że równowaga budżetu istotnie była jednym z ważkich momentów przedłożenia tej ustawy. Następnie minister zajmuje się kwestją t. zw. praw nabytych.

Z kolei wiceminister skarbu Starzyński wyjaśnia przyczyny wystąpienia rządu z tą uwolą, uzasadniając, że wzięte zostały pod uwagę zarówno bieżące po-

trzeby skarbu jak również konieczność zabezpieczenia skarbu w latach najbliższych od nadmiernego wzrostu wydatków na emerytury.

Wreszcie wicemin. Starzyński w odpowiedzi na postawione pytanie oświadcza, że do wszystkich słusznych poprawek, niezniekształcających ustawy rządowej, rząd ustosunkuje się jaknajbardziej.

Podatek na rzecz kościoła jest wypełnieniem luki w polskim prawodawstwie.

W związku z uchwaloną wczoraj w Sejmie ustawą o podatkach kościelnych dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że projekt rządowy tej ustawy jest tylko wypełnieniem postanowień, zawartych w konkordacie między Polską a Stolicą Apostolską.

Art. 4 konkordatu przewiduje mianowicie pomoc władz cywilnych przy wykonaniu egzekucji w razie poboru taks i opłat na cele kościelne. Podatki, idące na rzecz administracji kościelnej, mają jednak tylko wtedy zapewnioną pomoc państwową, o ile to jest przewidziane ustawami państwowymi.

Takiej ustawy dotychczas nie było, to też istniała luka w ustawodawstwie naszym państwowym.

Jeżeli chodzi o przeszłość przed rokiem 1918, to pod tym względem ist-

niały rozmaite normy prawne w państwach zaborczych. I tak: w byłym zaborze pruskim obowiązywała ustawa z 1875 r. o zarządzie majątkowym katolickich gmin kościelnych i z 1905 r., o podatkach na rzecz kościoła.

W b. zaborze austriackim obowiązywała ustawa z 1866 r. tak zwana ustawa konkurencyjna. Natomiast w byłym zaborze rosyjskim istniało racuum prawne i od roku 1817 nie były te sprawy unormowane.

Po wejściu konkordatu w życie, koniecznym okazało się ujednoczenie rozbieżnych i niejednolitych postanowień w całym państwie, to też wczoraj uchwalona ustawa jest definitywnym załatwieniem tej luki, która istniała w naszym prawodawstwie.

Kino
dźwiękowa „Zachęta” Zgierska 26
Dziś i codziennie
Monte - Carlo
Jepełkny pomat miłości w gł. roli
Jeanette Mac Donald w reżyserji Ernesta Lubicza. Następny program:
Pieśniarz Gór.

Faszystowski generał na służbie u Sowieków.

Bohater nieudanej wyprawy podbiegunowej podpisał z bolszewikami kontrakt na 4 lata.

Głośny z wyprawy podbiegunowej lotnik włoski, gen. Nobile, wstąpił na 4 lata do służby sowieckiej. Obecnie gen. Nobile likwiduje swe mieszkanie w Rzymie i w najbliższych dniach wyjeżdża do Moskwy.

Warto z tej racji przypomnieć burzliwą prawie awanturczą karierę faszystowskiego lotnika, który poszedł obecnie na sowiecką służbę. Karjera ta była zaś stosunkowo szybka i przez pewien okres czasu niezwykle świetna, odtąd w roku 1926 wspólnie ze znanym podróżnikiem szwedzkim Amundsenem, zdołał Nobile w samolocie okrążyć bieguna północnego, za co prócz innych zaszczytów, przypadły mu w udziale najwyższe odznaczenia włoskie. Wtedy to został mianowany od razu generałem, a 25 miast włoskich przyznało mu honorowe obywatelstwo. Włoski rozkaz do armji wymieniał z entuzjazmem jego brawurowy czyn, a na Kapitolu umieszczono nawet tablicę pamiątkową z podobizną bohatera. W ten sposób gen. Nobile stał się niejako symbolem włoskiej awjacji, dzięki czemu pozyskał też wszelkie fundusze do realizacji swych dalszych planów.

W dwa lata później z niemałym hałasem podjął znaną wyprawę sterowcem „Italia” do bieguna północnego, co atoli skończyło się całkowitą katastrofą zarówno tego powietrznego statku, jak i niemal całej jego załogi, z której jako pierwszy przy pomocy międzynarodowej uratowany został właśnie sam Nobile. Wyrok komisji śledczej w tej sprawie był też dla niego druzgocący, nie mówiąc bowiem już o stronie honorowej tych wydarzeń, komisja orzekła, iż nie posiada żadnych kwalifikacji na kierownika sterowców, a jako charakter niepewny, nie zasługuje na zaufanie. Nobile usiłował się wprawdzie bronić,

ale skandal stał się zbyt głośny i jawny.

Na jakiś czas ucichło o nim, rząd włoski pozbawił go wszelkich stanowisk, nie przywiązując żadnej wagi do wnoszonych przez niego memorjałów i projektów.

Ale w trzy lata później, a mia-

nowicie w r. 1931 gen. Nobile, niespokojny i ambitny, znowu przypomniał się światu w czasie ówczesnej wyprawy niemieckiego sterowca „Hr. Zeppelina” do bieguna północnego. Uzyskał mianowicie wówczas od rządu sowieckiego zezwolenie i miejsce na pokładzie sowieckiego lodolatacza „Ma-

tygina”, który równocześnie z „Zeppelinem” miał się znaleźć pod biegunem i udzielić mu ewentualnej pomocy. Generał Nobile znalazł się w ten sposób na umówionym miejscu koła podbiegunowego, ale próba jego przyjęcia tamże do gondoli „Hr. Zeppelina” i odbycia drogi powrotnej na tym niemieckim sterowcu, nie została uwzględniona.

W czasie tej wyprawy nawiązał jednak generał Nobile jak się zdaje bliższe stosunki z rządem sowieckim, czego epilogiem jest obecna nominacja na konstruktora sowieckiego.

Szanghaj -- serce żółtego ładu.

Gdy karabiny maszynowe zamiatają ulicę.

Niema na świecie drugiego miasta, gdzie rytm życia bilby z takim rozmachem, tak łatwo i tak swobodnie, jak w Szanghaju dla Europejczyków mieszkających tam w czasie pokoju.

Europa i Ameryka mają swoje ośrodki zabawy, uzdrowiska, słynne plaże, ale sezon trwa tam czas ograniczony. — Szanghaj od kanału Szeckiego do zlodowiałych wód morza Ochockiego błyszczał ponad całym azjatyckim, swym znaczeniem, bogactwem, ruchem i zabawami.

Ze wszystkich krajów ludzie energiczni, odważni, zręczni w interesach, spragnieni działania i życia, osiedlili się w Szanghaju, stworzyli tam miasto nowoczesne, z szerokimi alejami i potężnymi gmachami. Miasto to wzrosło i zubożyło się w sposób cudowny, przyspieszając bez przerwy swój ruch, zamożność i radość podczas gdy wokół niego rosła w szalonym tempie gigantyczna stolica chińska, równie gorliwa w pracy, zysku i zabawie.

Z tego stykania się dwóch ras, z tej rywalizacji i pomieszania wilczych apetytów, powstała jedna atmosfera tężny i mocy; rytm życia szybki, jasny i hałaśliwy, który napęczał nerwy i przejmował nowoprzybyłego jak uderzenie gongu albo nagła salwa.

Przybyliśmy z Japonji małym statkiem z Kobe. Jechaliśmy o dwadzieścia cztery godziny dłużej, niż przewidywał rozkład gdyż nad ujściem Yangtse podniosła się żółta mgła, wystanka równa chińskich, która przeszkadzała żegludze.

Zniecierpliwieni, przeżywalimy czas zwłoki pośród żółtych ryków syren, nic nie widząc o dwa kroki od siebie. Potem mgła się przetrzała i powoli ukazała się Szanghaj.

Trudno opisać to rojowisko ciężkich bruchatych dżonek, przewoźników w łachmanach, skrzeczających i gestykułujących w pobliżu wielkich parowców, wysłanników wszystkich mórz i łądów. Ruch uliczny z błyszczącymi limuzynami i powozikami bosonogich rikszów, gdzie ocierają się kostiumy europejskie eleganckich kobiet o jedwabie i łachmany Chin.

Zatrzymaliśmy się w Astor-House, wielkim pałacu podobnym do największych hoteli europejskich. Była pora herbatki popołudniowej. Orkiestra grała. Pary tańczyły rozgorączkowane zbliżaniem się wieczoru, który pozwalał zapomnieć o pracy i kłopotach i otwierał na oścież wrota nocnych rozkoszy, zmieszanych światła i cieni Z okna obserwowaliśmy tłum coraz gęstszy, płynący wzdłuż stromych brzegów Whang-Poo i po moście i dżonki i sampany, poruszające się na rzecę wśród przenikliwych krzyków przeciwników.

Jeden z przyjaciół zabrał mnie następnie do Szanghaju Klubu. Słynie on oddawna z tego, że posiada największy bar na świecie. Ale trzeba tam wejść, w porze wieczornych coctaili, aby zdać sobie sprawę, co to oznacza.

Przed barem z lakierowanego drzewa, błyszczącym miedzią, długim na dziesiątki metrów, tłoczył się radosny

tłum. Tworzył on sześć do siedmiu rzędów. Ponad nim fruwały kieliszki pełne barwnych mieszanin, które podawali ze zwięzłością, lekkością i szybkością, mająca w sobie coś z furji — chińscy boye w długich białych sukniach z wyrazem twarzy cichym i zamkniętym.

Wrzawa, która unosiła się nad tymi różnorodnymi pijakami, z których niektórzy spożywali regularnie do dziesięciu coctailów dziennie, robiła wrażenie huku żywiołów.

Nadstawiając uważnie uszu, po kilku minutach można było uchwycić strzępy rozmów. Rozprawiano o wszystkim: o interesach, grze, wyścigach, flirtach, piractwie, o projektowanych przyjęciach. Ale właściwy charakter temu wszystkiemu nadawał bez troski, zuchwały, szczęśliwy ton, w jakim poruszono te wszystkie tematy.

A chińscy boye poruszali się tam i z powrotem w tym tłumie, podczas gdy barmeni mieszały alkohol.

Dziś karabiny maszynowe zamiatają ogniem nawałnicowym front hotelu Astor, a przed oknami gigantycznego baru wznoszą się kołzy d.ewniane, worki z ziemią i barykady.

P. Z.

Pal tylko gilzy

„BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86

Alarmy niemieckie

o przygotowaniach do nowego zamachu.

BERLIN, 20 lutego (tel. wł.) W doniesieniach z Kłajpedy podaje prasa berlińska alarmujące pogłoski o rzekomych przygotowaniach litewskich do nowego zamachu, którego celem ma być aneksja obszaru autonomicznego. Przygotowania litewskie do tego zamachu przypominają organizację zamachu w r. 1923. W dniu 16 b. m. przybyły do Kłajpedy z Kowna dwa wagony ubrań cywilnych, które wyładowano i zmagazynowano w pomieszczeniach, należących do Litwinów. W mieście opowiada się, że ubrania te będą rozdane żołnierzom litewskim, którzy następnie w roli osób cywilnych opanują miasto.

Dzienniki domagają się wobec tego natychmiastowej interwencji mocarstw sygnatarjuszy lub rady Ligi.

Prasa nacjonalistyczna rozpisuje się natomiast o niedopisaniu Rady Ligi Narodów w konflikcie kłajpedzkim i wzywa rząd do wystąpienia z Ligi Narodów, gdyby Zaunius miał zwyciężyć

BERLIN, 20 lutego (tel. wł.) „12

Uhr-Blatt” donosząc o wyznaczeniu na dzisiejsze popołudniowe posiedzenie rozstrzygnięcia sporu kłajpedzkiego, pisze:

„Rozwój konfliktu kłajpedzkiego do konywa się w kierunku dla Niemiec niekorzystnym. Raport neutralnego sprawozdawcy, delegata Norwegji. Colbana, nasuwa obawy, że Liga Narodów wogóle nie zechce zajmować się konfliktem kłajpedzkim.

Byłoby to zupełnym zwycięstwem litewskiego punktu widzenia”.

Pokojowe zlikwidowanie tej sprawy jest trudniejsze, że stronnictwo niemiecko-narodowych i narodowych socjalistów wykorzystają zamierzając porażkę niemiecką do stworzenia krytycznej sytuacji dla gabinetu Brueninga. Poza tem nacjonalisci ci chcą w związku z przegraną kłajpedzką, na którą liczą, wmanewrować Brueninga w pozycję niekorzystną w związku z kampanją, mającą na celu wybór Hodenburga.

Wkońcu dziennik stwierdza z ubolewaniem, że wiadomości o rzekomych przygotowaniach nowego zamachu litewskiego są zmyślone przez niemiecką prasę. Byłoby niezrozumiale —

konkluduje dziennik — gdyby rząd litewski dopuścić zamierzał do pogor-

szczenia w ten sposób swojej pozycji w Genewie.

Królowa piękności skazana na karę śmierci.



W najbliższych dniach wykonany ma być w Arizonia wyrok śmierci na 27-letniej żonie lekarza miejscowego Winnie Ruth Jud, która zamordowała dwie swoje przyjaciółki. A zwłoki ich wysłała pocztą w kufrach pod zmyślonymi adresami. Ruth Jud wybrana została w roku ubiegłym królową piękności w Arizonie. Na zdjęciu naszym widzimy Winnie Ruth Jud oraz jej męża w czasie rozprawy sądowej.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

85)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter Wirga, usiłował przy pomocy Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecensa”, zagadkowego indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki poznał młodą kobietę, która opowiedziała mu, że brat jej Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”. Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podanym jej przez Chińczyka Toali środkiem nasennym twardo zaśnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast niesieć jej pomoc w ucieczkę, — porwał na dziawczyźnie odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydnygo zamiaru. To-li zgodził się na odszwanie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. Opanowany wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przynajmniej dziewczynę całym ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostatkiem sił ze zwyrodniałcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odzračoną ze wzgardą pod ścianę cokoiku. Dzięki posiadaniu przez Boeltichównę amuletów, wręczonemu jej przez Admę, Chińczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonim i Barwickowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

W przeciągu paru minut Ania wraz ze swoją dozorczynią znajdowały się w ogrodzie. Jak i poprzedniego dnia, tak i tym razem Adma usiadła na ławce.

— Możesz spacerować po tej alei — powiedziała — pamiętaj tylko o psach.

Boeltichówna poczęła przechadzać się we wskazanym jej kierunku. Sądziła, że przy budynku stać będzie Toa-li, co sprawiałoby jej ogromną przykrość, gdyż niemogłaby uniknąć jego widoku. Jednakże omyliła się drzwi wiodące do korytarza były dzisiaj zamknięte i Chińczyka nigdzie w pobliżu nie było widać.

Ania odetchnęła z wielką ulgą.

— Czyżby się Adma domyślała, co zaszło pomiędzy nią a żółtym człowiekiem — rozważała w duchu — i dlatego usunęła go dzisiaj z ogrodu, aby nie mógł się ze mną skomunikować?

Przeszła się od ławki, na której siedziała stara wróżbiarka do budyn-

ku raz, drugi, trzeci. Nagle w pobliżu usłyszała warkot motoru samochodowego.

Serce w niej mocniej uderzyło. Samochód stanął.

W tej chwili Adma zerwała się szybko z ławki i podbiegła do Boeltichówny.

— Musimy natychmiast iść do domu — zawołała. — Nie chciałybyśmy aby cię widziano w ogrodzie, wszak wiesz o tem, że przyszedł obłubienicom Baphometa nie wolno opuszczać przeznaczonego dla nich pokoju.

Schwyciła Anię za rękę i pociągnęła w kierunku drzwi. Ale drzwi, wiodące do budynku były zamknięte.

Adma ze złością w głosie poczęła przywoływać Chińczyka. Ale Toa-li, jakgdyby naumyślnie nie kwapił się z otwarciem drzwi i dopiero po upływie kilku minut rozległo się od zewnętrznych odsuwanie rygli.

Wreszcie drzwi były otwarte. W tej chwili Ania usłyszała poza sobą chrzęst zmarzniętego śniegu i odwróciła głowę w tył.

Okrzyk zdumienia wydarł się z jej gardła. Ujrzała bowiem grupę mężczyzn, zdążającą w kierunku budynku na czele której szedł dyrektor Olszański.

Adma słysząc okrzyk Boeltichówny wpełnęła ją szybko do ciemnego korytarza, a Chińczyk zatrzęsł ją z niemi ciężkie drzwi.

— Widziałas ich? — rzuciła pytanie Adma, wchodząc wraz z Boeltichówną po schodach na 1-sze piętro.

— Tak.

— To źle — odparta wróżbiarka, — ho i oni ciebie widzieli. Znałś ich przedtem? — dodała, gdy znalazły się w pokoju Ani.

— Nie — skłamała Boeltichówna.

Adma w milczeniu opuściła pokój i Boeltichówna pozostała sama.

— A więc była w ręku Olszańskiego — myślała. — Któżby się spodziewał, że człowiek ten jest hersztem szatańskiej szajki, która doprowadziła do samobójstwa i ruiny jej brata, oraz ją samą uprowadziła.

Co do osoby dyrektora Olszańskiego nie mogło być pomyłki, bowiem Ania znała go osobiście od wielu lat.

Była jeszcze małym dzieckiem, kiedy już Olszański zaczął bywać w domu jej rodziców.

— Jeden z najzdolniejszych organizatorów, jakiego znam — twierdził ojciec Ani.

— Człowiek o kryształowym charakterze — dodawała w takich wypadkach jej matka.

Jakże się mylili rodzice.

Olszański okazał się znakomitym organizatorem ale zbójckiej szajki, której został przywódcą.

Ania z wielkim lękiem oczekiwała na przybycie do jej pokoju Olszańskiego, sądziła bowiem, że herszt „Trójkąta” zechce zobaczyć swoją ofiarę.

— A więc to jest ów czarny mag, o którym mówiła jej Adma — rozważała — symbol lucypera.

Dreszcz obrzydzenia wstrząsnął jej młodem ciałem.

Rozległ się delikatny szmer otwieranych drzwi.

Ania wtuliła się w kąt otomany i z wielką trwogą w dużych, szarych oczach oczekiwała pojawienia się swego przesładowcy.

Na progu stanęła Adma, niosąc, jak zwykle w koszyku posiłek.

Westchnienie ogromnej ulgi wydarło się z piersi Boeltichówny. Naprężone nerwy nie wytrzymały. Krew spłynęła jej do serca i z pobladłą twarzą z zacisniętymi wargami, jak kwiat podcięty kosą zwiśla przez poręcz otomany.

— Co ci jest dziecko? — zaniepokoiła się stara wróżbiarka.

— Czuje się niezbyt zdrową — odrzekła Ania, odzyskując panowanie nad sobą.

— Przyniosę ci wieczorem lekarstwo, które przywraca zdrowie i siły — powiedziała Adma, stawiając obok Boeltichówny koszyk z jedzeniem.

— Widziałam czarnego maga — odezwała się nagle Ania, pragnąc zakroczyć swoją dozorczynią.

Rzeczywiście osiągnęła zamierzany cel.

— Kogo? — ogromne zdumienie zadrgało w głosie starej wróżbiarki.

— Czarnego maga — powtórzyła Boeltichówna i nie paunując nad sobą ciągnęła dalej — herszta zbrodniczej szajki, która mnie uprowadziła i jest nim, gdyż znam go oddawna, Olszański, rzekomy przyjaciel mojej rodziny.

— Toś go widziała? — i nie czekając na odpowiedź Adma mówiła dalej. — Złe się stało, ale jest to winą Toa-li, który zamknął drzwi a następnie przy otwieraniu tak długo marudził.

Dobrze, że przypomniałaś mi o jego przewinieniu. Nie minie go surowa kara.

Na progu śmierci.

Lipka przebudził się i w jednej chwili uprzytomnił sobie sytuację w jakiej się znajduje.

Bolały go wszystkie kości, od leżenia na podłodze, a w dodatku przeziął bardzo, gdyż cienkie palto, które na niego narzucił Grzędelski nie ochroniło go od zimna.

Szczękając zębami położył się na wznak, przybierając jaknajwygodniejszą dla siebie pozycję.

— Cholera — zaklął — niepotrzebnie wplatałem się w całą tę sprawę. Ciekawym bardzo, co ten ślepy na jedno oko facet zamierza ze mną uczynić? — zadał sobie w duchu pytanie.

Powinien już nadejść, gdyż zdaje mi się, że jest już dość późno.

Gdzieś w oddali rozległo się przytłumione bicie zegara więzowego.

— Druga — mruknął Lipka, ukończywszy liczenie — nie myślałem, iż jest już tak późno.

Zastanówmy się teraz co czynić. Sądząc z bardzo późnej godziny jednooki licet nie przyjdzie.

Dlaczego? — zadał sobie w duchu pytanie.

— Bo mu się przytrafiło jakieś nieszczęście. — Lipka natychmiast znalazł odpowiedź.

— Nie ulega wątpliwości, że w restauracji na Targowej poznano się co to za ptaszek i unieszkodliwiono go, w przeciwnym bowiem razie byłby już dawno zpowrotem.

Dlaczego jednak mój tajemniczy pracodawca nie przyszedł mi z pomocą? — zastanawiał się dalej.

— Widocznie obawiał się o własną skórę. Sądził, iż jestem śledzony, albo też nie wiedział o przygodzie jaka mnie w jego służbie spotkała.

Bydło — mruknął pod adresem Siwkowskiego — mógł się zainteresować moim losem — poruszył się, gdyż więzy coraz to więcej sprawiły mu bólu.

Ręce i nogi poczęły mu nabrzmiewać i sznury coraz to więcej wpijały się w ciało.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty	DZIŚ: Maksymiana.
21	JUTRO: Kat. św. Piotra.
Niedziela	Wschód słońca 6.40. Zachód słońca 16.59. Wschód księżyca 16.30. Zachód księżyca 7.10. Długość dnia 10.11. Przybyło dnia 2.32.

MUZBUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum („ródniejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Katna 54) — L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Osobiste.

Referendarz Starostwa Grodzkiego Łódzkiego p. Wiktor Nowakowski za zasługi na polu pożarnictwa został odznaczony przez Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnej R. P. w Warszawie „Bronzowym Medalem Zasługi”.

Wycofane 25 gr. znaczki pocztowe.

(a) Jak to podawaliśmy — zarządzeniem ministerstwa poczt i telegrafów wycofane zostały z obiegu 25 groszowe znaczki pocztowe, koloru brązowego z godłem państwa. Znaczki te przyjmował główny urząd pocztowy w Łodzi, za pokwitowaniami, jakoteż przyjmuje do obecnej doby.

Obecnie dowiadujemy się, że dyrektora Głównego Urzędu Pocztowego w Łodzi otrzymała obecnie zarządzenie min. p. i t. zalecające rozpoczęcie wypłat za wycofane z obiegu znaczki pocztowe. Wypłaty te uskuteczniane będą w sposób podobny, jak i przyjmowanie znaczków, które nadal mogą być przez posiadaczy zwracane.

Zebrań delegatów Z. Z. Z.

W dniu wczorajszym w lokalu Związku Związków Zawodowych przy ulicy Piotrkowskiej 64, odbyło się walne zebranie delegatów i poborców fabrycznych związku włókienniczego ZZZ.

Sprawy powyższe referował kierownik związku włókienniczego p. Krzykałski.

Po obszernej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko zamierzonemu zamachowi na zdobycze klasy robotniczej, domagają się od czynników miarodajnych ustawy o umowach zbiorowych etc., etc., etc. (p)

Zatarg chińsko-japoński.

W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi na zaproszenie zarządu okręgowego związku P. O. W. dyrektor departamentu M. S. Z. plk. Wacław Jędrzejewicz, który wygłosi o godz. 18-ej w sali Filharmonii wygłosz odczyt p. t. „Zatarg chińsko-japoński”.

„Pilat” w sali T-wa „Przyszłość”.

Dziś, w niedzielę, o godz. 5 i pół po południu, w sali T-wa „Przyszłość”, przy ulicy Młynarskiej 32, sekcja dramatyczna Chr. Zw. Młodz. Prac. „Odrodzenie” urządza przedstawienie amatorskie p. t. „Pilat”.

Nowa ta sztuka opracowana bardzo starannie przez p. K. Tatariewiczza i w wykonaniu najlepszych sił amatorskich godna jest ujrzenia i zainteresowania się nią.

Historyczna postać „Pilate’a”, znanego z Męki Chrystusa Pana winna być przez każdego widziana.

Podrzutek.

W klatce schodowej na III piętrze domu przy ulicy Auny 19 zostało w dniu wczorajszym podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesięcy.

Podrzutka odwieziono do szpitala miejskiego. (p)

K. E. Ł. w roli „dobroczyńcy”.

Zastosowanie znizonych opłat za bilety do niekursujących pociągów.

Haracz, który jest — i ulga, której niema.

Kiedy nastąpi istotna obniżka ceny biletów tramwajowych?

W dniu wczorajszym ukazały się w pismach łódzkich (prócz „zapoznawczego” przez K. E. Ł. Dziennika) i jednostronnie komunikaty, rozsyłane przez dyrekcję, oznajmiające wszem wobec i każdemu z osobna

o niezwykłym dobrodziejstwie K. E. Ł.

Komunikat wspomniany ma następujące brzmienie:

Zarząd K. E. Ł. komunikuje, że od niedzieli, 21 lutego włącznie, taryfa poranna (15 gr.) obowiązować będzie już od chwili ranego wyjazdu poszczególnych pociągów, nie zaś, jak dotąd dopiero od godz. 4-ej rano.

„Na oko” jest to bardzo poważna ulga dla tysięcy robotników, zdążających do pracy o wczesnej godzinie rannej. Z całym uznaniem, z całą satysfakcją

komunikujemy ogółowi o każdym udogodnieniu, o każdej korzyści uzyskanej przez warstwę pracowniczą.

Tym razem nie możemy jednak

wyrazić zadowolenia z tego, iż dyrekcja względnie zarząd K. E. Ł. obdarza świat pracowniczy ulgą, albowiem ulga ta, to dobrodziejstwo — nie istnieje.

Jak to już parokrotnie podawaliśmy, po „reorganizacji” pracy w K. E. Ł. zniesiono pociągi nocne.

W związku z tem komunikacja tramwajowa w Łodzi szwankuje w sposób najokropniejszy.

Pojęcie o tem dać może jeden tylko drobny szczegół z nowego rozkładu (rozkład w każdym ujęciu znaczenia tego słowa) jazdy. Oto jak wygląda połączenie centrum miasta z tak zaludnioną dzielnicą, jak Chojny (około stu tysięcy mieszkańców) jeśli ostatni pociąg (№ 112) jedynastki zjeżdża z Bałuckiego Rynku

już o godz. 23-ej,

t. j. o 11-ej wieczór, a następnie pierwszy tramwaj linii № 11 ukazuje się na stacji krańcowej Chojny dopiero o godz. 3 min. 45 rano, aby odejść z transportem pasażerów — robotników o godz. 3 min. 50. Następny pociąg odchodzi z Chojen o

godz. 4-ej, kiedy już normalnie, od lat pobiera się za bilet „tylko” 15 groszy.

Co zaś najważniejsze — oprócz linii № 11 żadna inna linia nie jest przed godziną 4-tą rano obsługiwana.

W niedziele i święta pierwsze pociągi K. E. Ł. opuszczają remizę o godz. pół do siódmej rano, a ruch normalny tramwajów miejskich jest „zorganizowany” o godz. 9—10 rano.

Tyle o „dobrodziejstwie” K. E. Ł. dla warstw pracowniczych.

A teraz nieco o niedobrodziejstwach.

Jak już wspomnieliśmy — po godz. 11-ej wieczór tramwaje zjeżdżają do remizy — wciągu półtorej godziny, t. j. do godz. 1 min. 30 nad ranem, właściwie pierwsze pociągi zjeżdżają do remizy już od godz. 10-ej wiecz.

Od godziny 11-ej zatem pasażerowie nie mogą dostać się już do stacji krańcowej, co nie przeszkadza, że K. E. Ł., pobiera od pasażerów 40 gr, za bilet i wyrzuca ich na ostatnim skrajnie przed remizą.

Dyrekcja K. E. Ł. i troska o dobro pracownika to zestawienie tak paradoksalne, że wręcz zakrawające na kpiny ze zdrowego rozsądku.

K. E. Ł., który po każdym strajku tramwajowym wyrzeka przez zemstę dziesiątki pracowników na bruk, K. E. Ł., który od wracającego po godzinie 11-ej pasażera (przedewszystkiem pracownika) pobiera haracz 40-groszowej opłaty za bilet, każąc mu nadto znaczną część drogi odbyć zwyczajnie piechotą, K. E. Ł. nigdy nic nie zrobił dla warstw pracowniczych o ile nie został do tego zmuszony, jak w jednym, jedynym wypadku... obniżenia ceny biletu w godzinach rannych.

Delegacja wydalonych prac. tramwajowych w inspektoracie pracy.

W dniu wczorajszym do okręgowego inspektora pracy zgłosiła się delegacja wydalonych przez K. E. Ł. pracowników tramwajowych, celem zasięgnięcia opinii inspektoratu w kwestji pobierania zapomóg z funduszu bezrobocia.

Inspektor pracy wyjaśnił przybyłym, iż zapomogi bezsprzecznie należą się im, bowiem wydalonych przez K.

E. Ł., po strajku pracowników nie można traktować jako tych, którzy samowolnie porzucili pracę, inspektor nadmienil jednak, iż sprawa ta nie należy zasadniczo do jego kompetencji, wobec czego delegacja winna skierować się do funduszu bezrobocia, gdzie najprawdopodobniej uzyska przyśpieszenie terminu wypłaty pierwszych zasiłków.

Hipoteka i okręgowy urząd ziemski będą przeniesione z Piotrkowa do Łodzi.

W dniach najbliższych przybędzie do Łodzi przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, który odbędzie w łódzkim towarzystwie kredytowym narady w sprawie przeniesienia hipoteki ziemskiej i miejskiej do Łodzi.

Sprawa ta jest zasadniczo uzgodniona między obu stronami, chodzi wszakże o to, aby towarzystwo kredytowe wybudowało w ciągu nadcho-

dzącej wiosny drugie piętro w swym gmachu przy ul. Pomorskiej i oddało te pomieszczenia okręgowemu urzędowi ziemskiemu, który dotąd znajduje się w Piotrkowie.

W gmachu tym ześrodkowane będą wszystkie sprawy hipoteczne miejskie i ziemskie całego województwa łódzkiego co dla naszego miasta ma kolosalne znaczenie.

Komuniści werbują — na chiński front.

Humorystyczna odezwa agitatorów bolszewickich w Łodzi

Komuniści łódzcy przestali chwilowo interesować się sprawami klasowymi i kolportowali wczoraj w Łodzi ulotkę, drukowaną w Berlinie (Głos Pracy), a podpisaną przez komitet centralny komunistycznej partji w Polsce.

W ulotce tej komuniści wzywają robotników polskich ni mniej nie więcej tylko do wstępowania do armji czerwonej i wspólnego z nią wystąpienia przeciwko armji Japonji.

Proklamacja komunistyczna, wstępuje dalej ostro przeciwko i

Włamywacze u inwalidów.

Nocy wczorajszej niewykryci dotąd sprawcy, po wylamaniu drzwi, dostali się do lokalu Towarzystwa Opieki nad Inwalidami, mieszczącego się przy ulicy Ewangelickiej 17.

Łupem złoczyńców padła kasetka ogniotrwała z zawartością 225 złotych w gotówce, oraz na pewną sumę weksli. Poszukiwania prowadzi wydział śledczy.

Koniec strajku w firmie „Ludwik Geyer”.

Jak już donosiliśmy, we wtorek dnia 13 b. m., w zakładach przemysłowych firmy „Ludwik Geyer”, mianowicie na tkalni i przędzalni, wynikł strajk robotników w związku z niewypłaconiem przez firmę od trzech tygodni zarobków.

W ciągu dnia onegdajszego odbyły się pertraktacje między przedstawicielami firmy i strajkujących oraz konferencja w inspektoracie pracy.

W rezultacie strajkujący postanowili w dniu wczorajszym strajk przerwać pod warunkiem, iż firma ureguluje swoje wobec robotników zobowiązania. (ag)

Zeznania o podatku dochodowym.

Jak się dowiadujemy — Izba skarbową otrzymała z ministerstwa Skarbu okólnik, w sprawie składania zeznań na podatek dochodowy za rok 1932.

Początkowo termin do składania tych zeznań był ustalony do dnia 1 marca r. b., wspomniany zaś okólnik prolonguje termin ten do dnia 1 maja r. b. (p)

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: O g. 4 po poł. „Pan Goldhab” wiecz. „Opera za 3 grosze”.

TEATR KAMERALNY: „Hau-Hau”.

TEATR POPULARNY: O g. 4 m. 15 „Kredowe Kolo”, wiecz. „Żyd wieczny tułacz”.

TEATR POPULARNY W SALI GYERA: „Najwesełsza Parada”.

„MOMUS”: „Tylko u nas”.

APOLLO: „Djabel oceanów”.

BAJKA: „Porucznik Armand”.

CAPITOL: „X. 27”.

CASINO: „24 godziny”.

CZARY: I. „Tajniki San Francisco”. II. „Szalone jeździec”.

CORSO: „Meksykanka”.

BOM LUDOWY: „Kobieta na księżycu”.

GRAND KINO: „Przygoda miłosna”.

LUNA: „Kongres tańcy”.

MIMOZA: „Szary dom”.

ODEON: „Faworyta Maharadży”.

OSWIATOWY: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie II. „W niewoli u szkieł”.

PALACE: „Gloria”.

PRZEDWIOSNIE: „Niebezpieczny raj”.

RECURSA: „Jej ekscelencja miłość”.

RAKIETA: „Melodia szczęścia”.

SPLENDID: „Sterowiec L. A. 3”.

UCIECHA: „Gdy północ weźmie”.

WODEWIL: „Faworyta Maharadży”.

ZACHĘTA: „Monte Carlo”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27)

Dziś, niedziela o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) ostatnie powtórzenie „Sprawy Dryfusa”.

Dziś w niedzielę wiecz. w wtorek i w środę kapitalna sztuka muzyczna Berta Brechta „Opera za trzy grosze”, która z mijaćca dziękliwej ciekawej fakturze sceniczną, świetnej feerowej incenizacji dyr. K. Borowskiego, kapitalnym szlagierem muzycznym i koncertowej grze całego zespołu uzyskała niewywalny sukces. W rolach ważniejszych: Hafina Kapacka, Łapińska, Woskowska, Karczewski, Sumbert, Winawer.

W poniedziałek arcydzieło literatury polskiej „Pan Goldhab”, Al. hr. Fredry

Teatr Kameralny.

(ul. Traugotta № 1)

Dziś, o godz. 5 po poł. po raz 96-ty nigdy nie zowodzące „Hau-Hau” z Michałem Zni-czem.

Dziś w niedzielę wiecz. premiera sztuki ciekawych konfliktów i założeń, 8-aktowej komedii Laurent'a Dolletta „Kłopoty pana Bourrachona”, w której szerokie pole do popisu znajduje ulubieniec Łodzi Michał Znicz. W innych rolach: Kossoccka, Chojnaoka, Mroziński, Modrzeński, Sliwinski.

W poniedziałek i dni następujących wiecz. powtórzenia „Kłopotów Bourrachona”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dziś w niedzielę, dnia 21 b.m. o g. 21 w poł. Bajka dla dzieci w 5 obrazach p. t. „Zaklęty Królczek”. Ceny najniższe od 30 g. do 1 zł. o godz. 4 min. 15 po poł. „Kredowe Kolo” Klubunda legenda chińska w 4 aktach Reżyserji Konstantego Tatariewiczza. Godz. 8 min. 15 wiecz. „Żyd wieczny tułacz” Eugenjusza Sue w 12 obrazach reżyserji K. Tatariewiczza ceny stale popularne od 50 gr. do 2 zł. 10 gr.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 do 9 bez przerwy.

Teatr Popularny w sali Geyera.

(Piotrkowska 295).

„Najwesełsza Parada” to frapujące widowisko rewjowe w 2 częściach 22 obrazach, z Janiną Zgorzelską na czele licznego zespołu, które pod sprężystym kierownictwem Adama Góreckiego i Igo Skoraszńskiego, przygotowuje już dziś w sobotę 20 lutego premierę. Początek przedstawień w soboty o godz. 8.30 i 8.30, w niedzielę o g. 4.30, 6.30 i 8.30.

Teatr rewji „Momus”

(Zgierska 17)

Codziennie do środy (24 lutego) niezwykle piękny program o szampańskim humorze „Tylko u nas”, w wykonaniu całego artystycznego zespołu.

Dzisiejszy koncert popołudniowy.

Jak już podaliśmy, dziś odbędzie się niezmiernie interesujący koncert popołudniowy Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej z udziałem utalentowanego wiolonczelisty Bolesława Ginzburga.

Dyrygować będzie koncertem świetny kapelmistrz Ignacy Neumark. W programie V-ta symfonia Czajkowskiego,

Uniwersytet Powszechny przy „Pochodni”.

Wykłady w ciągu przyszłego tygodnia.

Plan wykładów na przyszły tydzień w Uniwersytecie Powszechnym przy P. T. O. i K. R. „Pochodnia” przedstawia się następująco:

23 lut. godz. 19.15—prof. Pychyński; Psychologia jednostki i tłumu.

23 lut. godz. 20.15 — insp. Kotula: Dawne podstawy Państwa Polskiego.

24 lut. godz. 19.15—insp. Gacki: Literatura polska.

24 lut. godz. 20.15—prof. Jureczyński — Stopień uprzemysłowienia Polski na tle sąsiednich państw.

25 lut. godz. 19.15 — dr. pik. Więc-kowski—Historja powstań polskich.

25 lut. godz. 20.15—dyr. Szletyński — Widowisko teatralne w Grecji starożytnej; budynek teatralny, widz i aktor.

26 lut. godz. 19.15—insp. Gacki: Literatura polska.

27 lut. godz. 20.15—insp. Kotula — Dawne podstawy Państwa Polskiego.

Wykłady odbywają się w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Andrzeja 24. Wielki napływ słuchaczy zmusił kierownictwo Uniwersytetu do nieprzyjmo-wania już więcej zapisów.

Praca spółdzielcza wśród kobiet

Akcja w kierunku stwarzania spółdzielni pracy.

W roku ubiegłym, przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, zorganizowane zostały kółka czynnych kooperystek, celem prowadzenia na terenie spółdzielni systematycznej i wszechstronnej akcji w kierunku uświadomienia spółdzielczego i społecznego szerszego ogółu kobiet—członków spółdzielni.

Program pracy Kółka na rok 1932 przewiduje zorganizowanie dzielnic K. O. K. na Polesiu Konstantynowskim, a później w domach Z. U. P. U. przy ul. Nowo-Pabjanickiej, zorganizowanie jeszcze jednego praktycznego kursu gospodarst-

wa domowego. Poza tem w programie przewidziano: uroczysty obchód Dnia Spółdzielczości. Kolonje letnie w majątku Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Ustroniu, sprawy życia towarzyskiego, jak „początek”, „jajko”, „Andrzejkki” i „opłatek”, dla dzieci zaś urządzenie „choinki”.

Organizowanie wycieczek do innych spółdzielni i odczytów, treści spółdzielczej, nawiązanie ścisłego kontaktu z ruchem kooperatystek w Polsce, oraz zorganizowanie Spółdzielni Pracy.

Gościnne pokoje w Ognisku Oficerskim, Pożyteczna inowacja

Zarząd Oficerskiego Ogniska Garnizonowego w Łodzi z pułk. dypl. Chilar-skim, zastępcą D cy O. K. na czele, nie poprzestał na oddaniu do użytku rodzinnie oficerskiej pięknej, choć skromnego kasyna, biblioteki, sal zabawowych i t. d., lecz rozszerzył swą inicjatywę w kierunku urządzenia na górnym piętrze Ogniska pokoi gościnnych dla oficerów, które też właśnie wykończono i oddano do użytku.

Cennik wykazuje 4.50 zł. za dobę i 3 zł. za doby następane za pokój pojedynczy i 7.50 zł., oraz 4.50 za doby następane—za pokoje podwójne.

Regulamin przewiduje, że oficer (gość) może się zatrzymać w pokojach gościn-

nych nie dłużej jak sześć dni. W pokojach gościnnych mogą się zatrzymywać zasadniczo oficerowie, przybywający służbowo do Łodzi, wraz z najbliższymi, również i bliższa rodzina oficerów.

Pokoje podporządkowane są gospodarzowi Kasyna, por. Wład. Kruppowi, którego sprężystość zapewnia znakomte prosperowanie tej pożytecznej dla korpusu oficerskiego instytucji.

Niewątpliwie za przykładem zarządu Ogniska Oficerskiego w Łodzi pójdą w kierunku urządzenia pokoi gościnnych przy Kasynach i inne garnizony.

Wszędzie nędza... Jak „prosperują” sklepy z artykułami spożywczymi.

Echa samobójczej śmierci drobnego kupca.

Przed paru dniami przy ul. Al. 1-go Maja 52 popełnił samobójstwo Józef I-

gnacy Bredel, właściciel sklepu z artykułami spożywczymi. Denat zmarł wskutek otrucia spirytem denaturowanym.

W związku z tem w miejscowym dzienniku „Prąd” z dnia 17 lutego r. b. ukazało się doniesienie p. t. „Rezultat drożyny wódki”, komentujące fakt powyższy jako zgon, który nie mogąc kupić wódki (szadrogiej) napił się denaturatu, ze skutkiem śmiertelnym.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi przy ul. Andrzeja 34, którego członkiem zarządu był s. p. Bredel, stwierdza co następuje:

„S. p. Bredel nie był nigdy nalogowym pijakiem, jeżeli się otrul denaturem, to nie dlatego, że nie miał innej truzyny.

S. p. Bredel przed kilku laty pracował w prywatnej rozlewni wódek i po skasowaniu takiej przyjęty został w poczet pracowników Monopolu Spirytusowego, a rok temu został zredukowany.

Przez powyższą redukcję stracił nie tylko pracę i odpowiednie wynagrodzenie, ale i możność dalszego kształcenia dzieci, ale nawet na najpilniejsze potrzeby. Nędza, która zabrała do domu nieboszczyka i trudności handlowe, związane z prowadzeniem sklepu, wobec wielkich ciężarów, jakie obecnie są nakładane na drobne handle, doprowadziły do zupełnego wyczerpania moralnego s. p. Bredla.

Już od dłuższego czasu narzekał, że



Łódź

NIEDZIELA, dnia 21 lutego 1932 r.

10.00—11.45 Transmisja nabożeństwa.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień następny i kom. meteor. z W-wy.

12.15—14.00 Poranek symf. z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. K. Wilkomińskiego i M; Barówna (fort).

14.00—15.00 Przerwa.

15.00—15.55 Muzyka lekka w wyk. Ork. Młodolnistów, A. Szczętkowa i Zesp. Wokalnego A. Zaremby (tr. z W-wy).

15.55—16.20 Program dla dzieci: a) „Co się dzieje na świecie” radiotyg. w opr. J. Milewskiego, b) Feljeton Milewskiego: „Jerzy Waszyngton — twórca i pierwszy prezydent Stanów Zjednocz. (tr. z W-wy).

16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.

16.40—16.55 „Jak się w dziejach rozszerza pojęcie świata” — wygl. dr. Adam Lewicki (tr. z Lwowa).

16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy.

17.15—17.30 „Z podróży do Afryki Południowej” — wygl. prof. Walery Gostel (tr. z Krakowa).

17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).

17.45—19.00 Koncert popołudniowy w wyk. E. Feuermana (wiolonczela), akomp. L. Urstein. W programie Fr. Schubert, M. Bruch, C. Saint-Saens (tr. z W-wy).

19.00—19.20 Rozmaitości.

19.20—19.30 Komunikat sportowy łódzki.

19.30—19.45 Kalendarzyk film. repert. teatrów odczytanie programu na dzień następny i płyty gramof.

19.45—20.15 Słuchowisko.

20.15—21.45 Koncert popularny. Wyk. Ork. R. P. pod dyr. J. Ozmińskiego, H. Zbońska-Ruszkowska (sopr.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).

21.00—21.15 Kwadrans literacki — Iwan Wazow — nowela bułgarska p. t. „Dziadzie Joco patrzy” (tr. z W-wy).

22.05—23.30 Transmisja koncertu europejskiego z Londynu w wyk. ork. symf. B. B. C. pod dyr. Artura Ceteralla.

23.30—23.45 Komunikaty: meteorologiczny, polityczny i wiadomości sportowe z W-wy.

23.45—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 lutego 1932 r.

11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).

11.55—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych t. A. Klingbell, Piotrkowska 160.

13.15—13.25 Przerwa.

13.25—13.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Szkoła i sztuka” wygłosi prof. Stanisław Machniewicz (tr. z Lwowa).

13.45—15.50 Giełda pieniężna, oraz kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).

15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.

16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs element. (tr. z W-wy).

16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.

17.10—17.35 „Jerzy Waszyngton” wygłosi p. Karol Poraj-Kozłowski (tr. W wy).

17.35—18.30 Muzyka lekka z kawiarni „Adria”. Ork. pod kier. Henryka Golda (tr. z W-wy).

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramof.

19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.

19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy (transmisja z W-wy)

20.00—20.15 Feljeton muzyczny (tr. z W-wy).

20.15—22.10 Audycja poświęcona 200-iej rocznicy urodzin Waszyngtona.

a) 20.15—20.30 Przemówienie Ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. Willisa b) 20.30—21.25 Koncert.

c) 21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Gwiazdy na sztafardzie p/g de Villiers de Belle Adkma, w radiofonizacji Jana Piotrowskiego (tr. z W-wy)

22.10—22.20 Płyty gramofonowe z W-wy.

22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, oraz kom. meteorol. i polle. (tr. z W-wy).

22.20—24.00 Muzyka taneczna.

Zmiany w wojsku.

Kapitan Wandalin Staczyński ze sztabu D. O. K. IV., znany w łódzkich sferach inteligencji—ostatnim rozkazem M. S. W.—przeniesiony został do stolicy.

Jeżeli nie znajdzie jakiegoś zajęcia, to nie widzi możności spełniania jako ojciec rodziny swych obowiązków. Właśnie w dniu krytycznym, po bezwzględnych staraniach na mieście, wrócił do domu zrozpaczony, wziął ze sklepu butelkę denaturatu i wypił część takowej.

Spóźniona pomoc lekarska nie dała możności uratowania nieszczęśliwego desperata obecnych ciężkich czasów.

Świadczenia przemysłowe dla rzemieślników.

Izby rzemieślnicze zwróciły się do min. skarbu w sprawie przedłużenia terminu wykupu świadectw przemysłowych przez rzemieślników, którzy dopiero w roku bieżącym mają obowiązek nabywania patentów.

Jak się dowiadujemy, wczoraj nadeszła z min. skarbu odpowiedź odmowna i termin wykupu świadectw dla tej kategorii rzemieślników upływa ostatecznie w dniu 29 b. m. (b)

Nadzwyczajne walne zebranie S. D. Ł.

W niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 3 min. 30 w pierwszym, a o godz. 4-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w lokalu Syndykatu przy ul. Andrzeja 8 nadzwyczajne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Łódzkiego.

Obecność wszystkich zrzeszonych obowiązkowa.

Sen pod gołem niebem podczas mrozu.

Niefortunna przygoda młodego wieśniaka.

Józef Gąska, zamieszkały we wsi Piękary, gminy Piątek, w powiecie łączymy, wybrał się w towarzystwie syna — 16-letniego Władysława, do Łodzi z transportem naboju. Wyjechali nocą, by móc nad ranem stanąć w Łodzi.

Chłopiec położył się na wozie i niczym nieprzykryty zasnął, Gąska zdziwiał się również. Dopiero w Radogoszczu, pod Łodzią, wieśniak przypomniał sobie o synie i zaczął go budzić. Chłopiec był już jednak nieorzutym. Przejżdżający woźnice, otuliwszy zmarzniętego chłopca derkami, przewieźli go do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Chłopcu z trudem przywrócono przytomność. Doznał on odmrożenia obu nóg i rąk.

Od rozpalonego pieca.

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w kantorze firmy „Polmin” przy ul. Nafutowej 11. Ogień powstał wskutek zajęcia się ścianą drewnianą w kantorze od rozpalonego pieca.

Zawezwana straż ogniowa zdołała po półgodzinnej akcji pożar ugasić. Straty nieustalone.

W korytarzu na II piętrze domu przy ulicy Zeromskiego 44, należącego do Szlamy Fuksa, wybuchł w dniu wczorajszym pożar, wskutek zapalenia się belki łączącej się z uszkodzonym przewodem kominowym. Zawezwana straż ogniowa zdołała pożar umiejscowić. Straty nieznaczące. (p)

WIEŚ I MIASTO.

Parcelacja wielkich obszarów ziemi powiększy liczbę konsumentów.

Ostatnio wiele się mówi o Inie. Len zdaniem czynników miarodajnych, ma odegrać rolę modus vivendi dla egzystencji uginającego się pod brzemieniem ciężkiej koniunktury i upadającego rolnictwa.

Postarano się o zamówienie wojskowe na płótno, rozpisano odpowiednio uciążenie dla wieśniaczek, słowem poczyniono wszystko, by na czas, gdy uprawa ziemiopłodów nie gwarantuje wieśniakowi egzystencji, dać mu środki z domowego przemysłu.

Nie poprzestając na tem, zdałoby się ponadto rozwinąć rękodzieło wiejskie, t. zw. przemysł ludowy, ogrodnictwo, hodowlę drobiu etc., słowem wszystkie te uboczne czynności, które dotychczas pozostają w zaniedbaniu, a które wieśniakowi z Zachodu, siedzącemu na wcale niewielkim gruncie, niż nasz włościanin, dostarczają wcale poważnego dochodu w gospodarce.

Rolnictwo, producent artykułów pierwszej potrzeby, o wybitnych możliwościach eksportowych, z jednej strony — z drugiej zaś konsument artykułów przemysłowych, w dobie obecnej bezwzględnie ma pomoc zasługiwać.

Kwestja tylko formy tej pomocy, chodzi bowiem o to, by pomoc naprawdę była wydajna i skuteczna, by nie tylko umożliwiła wsi egzystencję ale, aby w konsekwencji okazała się zbawienną i dla miasta, z którego Państwo w lwiej części czerpie swoje dochody i od możliwości którego uzalżnione są najważniejsze pozycje budżetu.

Jeżeli w chwili obecnej istnieje jakaś realna możliwość ulżenia nędzy wsi, i tem samem zasilenia wyłącznego niemal konsumenta miasta — to właśnie drogą rozdziału ziemi pomiędzy bezrolnych i małorolnych, pomiędzy rzęsę bezrobotnych nigdzie nierejestrowanych, stał liczebnie nieznanymi pracowników rolnych.

A chwila obecna jest właśnie wybitnie sprzyjająca, ponieważ wielcy właściciele ziemscy, t. zw. obszarnicy, zadłużeni po uszy, niemający widoków korzystnego zbytu dla tej ilości ziemiopłodów, do uprawy których zmuszają ich posiadane obszary, daliby się łatwo nakłonić do odsprzedaży zbędnych ziem Państwu, któremu po za tem winni są ogromne, nigdy nieściągalne sumy zaległych i nowych podatków.

Kapitały na ten cel dałyby się stworzyć przez utworzenie odpowiedniej instytucji kredytowej, która byłaby gwarantowanym przez Państwo do pewnej wysokości zadłużenia — dłużnikiem sprzedawców i wierzycielem nabywców, nabywców, ponieważ dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek koncepcji obdarowywania.

Zbyt wąskie ramy artykułu nie pozwalają na dostateczne rozwinięcie tej kon. epcji. Miałoby to być zorganizowane w ten sposób, że suma należna za wartość ziemi, zawieszona rolnikowi, zabezpieczona hipotecznie opiewałaby na pewną ilość papierów, o niskim oprocentowaniu, za które powiedzmy w wysokości 30 proc. ponosiłoby odpowiedzialność Państwo, zobowiązane do wykupienia w pewnym, dostatecznie długim czasokresie.

W ten sposób przyczyniłoby się z jednej strony do lepszego usytuowania wsi w szerokim tego znaczenia, w uję-

ciu drugiej zaś strony zaryzykować śmiało można twierdzenie, że na tej drodze dałoby się również częściowo odciążyc miasto z setkami tysięcy bezrobotnych, z których znaczny procent rekrutuje się z przybyłych do Łodzi wieśniaków, którzy na wsi nie mieli żadnych środków do podtrzymania własnej egzystencji.

Odetchnęłoby odciążone miasto, ruszyłby handel, podniósłby swą zaprejonowaną i z dnia na dzień niekleszą produkcję, w konwulsjach przedśmiertnych wijący się przemysł.

I nad tem warto się zastanowić. Zygmunta Turkski.

Bogaty wynik obławy 62 osoby aresztowano.

Nocy wczorajszej policja śledcza i mundurowa dokonała obławy na terenie miasta dokonując rewizji w podejrzanych lokalach, kawiarniach, piwiarniach, domach schadzek i melinach złodziejskich, zatrzymując 130 podejrzanych osobników. Zatrzymanych odprowadzano do odnośnych komisariatów policji, skąd autem przewiezieni zostali do aresztu przy urzędzie śledczym.

Ze 130 zatrzymanych były poszukiwane przez policję 62 osoby, zaś 68 o-

sób po ustaleniu ich tożsamości, zwolniono.

Z 62 osób 5 uchylających się od służby wojskowej, 37 złodziei, 3 paserów, 8 nożowców, 2 oszustów, 3 fałszerzy weksli i książeczek Kasy Chorych, 2 kolporterów fałszywych pieniędzy, 2 za czynny opór władzy.

Zatrzymanych przestępców przekazano do dyspozycji władz sądowno-śledczych. (p)

Gminy płacą za przejazd niezamożnych kuracjuszków.

Przy wysyłaniu niezamożnych chorych do miejscowości kuracyjnych przez wydziały zdrowotności i opieki społecznej, praktykowano dotychczas, że gmina miejska pokrywała jedynie przejazd kuracjusza za jedną stronę. Koszta podróży powrotnej musiał pokrywać sam chory. Zdarzały się wypadki, że chorzy, poracający z miejscowości kuracyjnych, uprawiali zebranie, aby zdobyć odpowiednią kwotę na zapłacenie biletu kolejowego.

Aby zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom — ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało za pośrednictwem urzędów wojewódzkich okólnik do wszystkich zarządów gmin, polecając, aby przy wysyłaniu swoich niezamożnych mieszkańców do miejscowości kuracyjnych również pokrywano koszty podróży powrotnej. (p)

Na gościnnych występach. Zagadkowy oszust. Wyłudzał pieniądze od naiwnych wieśniaków.

W powiecie kaliskim graował już od dłuższego czasu sprytny oszust, który pod pozorem ułatwiania wieśniakom regulowania spraw podatkowych bądź odroczenia ich, wyłudzał pieniądze, lub równowartość ich w naturze.

Oszust oświadczył wobec tego, że

każdy niemal wieśniak posiada wobec władz skarbowych poważne zobowiązania.

O tajemniczym „pośredniku” dowiedziała się wreszcie policja, która podjęła poszukiwania. Jeden z wywiadów kaliskich zauważył, jak pewien elegancki mężczyzna w towarzystwie dwóch kobiet wszedł do pierwszorzędnej restauracji w Kaliszu. Wywiadowca zatrzymał owego mężczyznę, którym okazał się właśnie ów pomyslowy oszust.

Znaleziono przy nim rozmaite, aledolne zresztą podrobione zaświadczenia i legitymacje, opiewające na nazwisko niejakiego Władysława Józwiaka.

Jest to jednak nazwisko fałszywe. Oszusta, osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Ustaleniem prawdziwego nazwiska zajęła się policja kaliska.

Jest prawdopodobnie, iż „pośrednik” skarbowy zamieszkiwał stał w Łodzi, a w kaliszkę udał się jedynie na gościane występy.

Zaczadzenie.

Przy ulicy Cereckiego 18 zamieszkuje 42-letni Bolesław Kazmierczak, wraz z żoną swą 38-letnią Heleną i 2 dziećmi: 15-letnią Krystyną i 12-letnim Stanisławem uległa zaczadzeniu.

Lekarz pogotowia po przywróceniu zaczadzonych do przytomności odwiózł do szpitala Anny Marji w stanie ciężkim Krystynę i Stanisława Kazmierczaków, Bolesława Kazmierczaka i żonę jego Helenę pozostawił na miejscu w stanie osłabionym. (p)

30-letni jubileusz Warszawskiej Filharmonji.

Piątego listopada 1931 upłynęło lat 30, jak dyr. Emil Młynarski stanął przy pulpicie, aby poprowadzić pierwszy koncert. Drobne przesunięcie jeszcze nie odjęło jubileuszowi ani nastroju, ani tem mniej, doniosłości. Data jest poważną. Trzeba pamiętać, że przedtem nie było właściwie w Warszawie orkiestry symfonicznej. W innych miastach zachodu istniało ich po kilka (jak w Paryżu), a niektóre liczyły sobie zgórą ponad setkę lat. W Warszawie posilkowano się orkiestrą operową z różnemi dopóczykami. Ba, latem grwały zespoły importowane cudzoziemskie, po Dolinach Szwajcarskich i ogrodach restauracyjnych. W Teatrze Wielkim śpiewały gwiazdy włoskie z Battistinim na czele. Damy mdlały po latach przy wypieszczonej fermacie, gdy ów mickiewiczowski „Włoch otyły” wyspiewywał „słowicze-mi tony” wciął te same „Traviaty” i „Wertherów”.

Symfonia była kopciuskiem. Przeszła nim być dzięki gronu lu-

dzi dobrej woli, wśród których Leopold Kronenberg i Emil Młynarski znaleźli się w pierwszym szeregu. Obok nich stanął jeszcze ktoś, kogo trzeba wymienić. Dobrze było w Warszawie przed lat trzydziestu podrzucać sobie z muzyki czy też niemuzykałości Aleksandra Rajchmana, który był reaktorem tygodnika „Echo muzyczne i teatralne”. Ale kto wie, czy zaistniałaby Filharmonja, gdyby nie jego niewiarygodna energia, zabiegliwość i umiejętność pozyskiwania ludzi. Zalety te wynagradzał wadami hojnie, może nawet za hojnie, ale obrotnym był jak mały kot.

Podczas gdy rosł gmach, jeden z największych w Warszawie, formował się związek biblioteki i angażowało się poszczególne pulpity. Koncertmistrzów trzeba było w wielu wypadkach sprowadzić z poza kraju. Zresztą i zaganicą orkiestry nie są „narodowo jednolite”.

W artykule dziennikarskim nie pisze się historii. Dziejopis Filharmonji będzie miał do

zapełnienia cały tom, albo i więcej. Przewinęli się przez jej estradę wszyscy wybitni muzycy polscy i najświetniejsi z pomiędzy obcych.

Tak jak orkiestrze został z pierwszego koncertu tylko jeden muzyk, tak i na programie znalazł się tylko jeden utwór z pierwszego afisu: „Step” Zygmunta Noskowskiego, dyrygowany przez Młynarskiego.

Odegrano na wstępie „Bajkę”, dalej z Karłowicza „Odwiecznych Pieśni” część drugą: (Pieśń o Miłości i Śmierci) oraz Szymanowskiego „Harnasie” (pod batutą Fitelberga).

Depesze ze wszystkich stron Polski i z zagranicy uzupełniły uroczysty nastrój, w jakim święcono ten ważny jubileusz. Bo było to święto symfoniki polskiej, która teraz dzięki młodym talentom rośnie poprostu w oczach, a na estradzie Filharmonji znajduje szybką serdeczną styczność z muzycznym ogółem. Przez to Filharmonja jest coraz ważniejszą placówką.

Na pierwszej stronie dzisiejszego „Kalejdoskopu” zamieszczamy reprodukcję jubileuszowego koncertu w warszawskiej Filharmonji.

Przed wyborami do Kasy Chorych.

Jak się dowiadujemy, wybory do rady nadzorczej Łódzkiej Kasy Chorych na podstawie nowej ustawy odbędą się w maju r. b.

Wybranych będzie 12 członków rady po 6 z ramienia pracowników, przemysłowców zaś 6 członków będzie mianowanych przez władze.

Po wyborze rady nadzorczej obecny komisarz Kasy naczelnik Jagiello oddałby jej swą władzę nadzorczą przy bezpośrednim kierownictwie Kasy przez dyrektora i jego zastępców. (p)

Zasadnicza sprawa przed sądem pracy.

Kierownik Łódzkiej Czesalni i Przędzalni Wełny, p. Ginter, stanął przed sądem pracy z oskarżenia inspektoratu pracy o urlopy robotnic.

Szło o urlopy dla robotnic, które po upływie terminu wymownienia na dzień 31 grudnia r. ub. przyjęte zostały na kilkanaście dni dla wykończenia niedopiętych i z tego tytułu żądały urlopów za rok 1932.

Sąd jednak przychylił się do wywodów obrony, że przyjęcie na określony termin nie daje prawa do urlopu, szczególnie że robotnice te po pewnym czasie znów zostały zatrudnione i skargę inspektora pracy oddalił. (b)

Echa głośnego procesu.

Głośna w swoim czasie sprawa redaktora „Freie Presse” z oskarżenia prezesa niemieckiego związku p. Danielewskiego znalazła swój ostateczny epilog. Red. „Freie Presse” został skazany za obrazę p. Danielewskiego na 2 tygodnie aresztu, a sąd apelacyjny zmienił tę karę na 25 zł. grzywny. P. Danielewski założył kasację, którą Sąd Najwyższy ze względów formalnych uwzględnił.

Onegdaj sprawa ta znalazła się ponownie przed sądem apelacyjnym, który poprzedni swój wyrok 25 zł. grzywny zatwierdził. (b)

Komunikat.

Łódzkie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami podaje do wiadomości ogółu, że w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu własnym przy ul. Andrzeja Nr. 6, front, II piętro, odbędzie się informacyjne zebranie zarówno dla członków Towarzystwa jak i Jego sympatyków.

Zarząd prosi o liczny udział przyjaciół zwierząt.

Strajk w „Schloesserowskiej Manufakturze” zakończy się w poniedziałek, 22 b. m. Oświadczenie dyrektora Eborowicza.

W ciągu dnia wczorajszego strajk w „Schloesserowskiej Manufakturze” trwał jeszcze, jakkolwiek między obu stronami doszło do pewnego porozumienia i jest wysoka prawdopodobnie, iż strajkujący w poniedziałek, 22 b. m., przystąpią do pracy.

Na konferencji, odbytej w Ozorkowie między delegatami strajkujących a przedstawicielem Z. Z. Z. poruszoną została sprawa poprostu do pracy na dwóch krosnach z jednoczesnym obniżeniem płac.

Na to robotnicy nie zgodzili się.

Przedstawiciel firmy wyjaśnił, iż reorganizacja zastosowana została tylko do 50-ciu „czwórek”, żadne redukcje przeprowadzane nie będą, a natomiast w wypadku uporeczywania trwania strajkujących (przy swoich żądaniach, fabryka jest zdecydowana przez czas pewien u nieruchomości swoje warsztaty, pozwalając na kontynuowanie strajku i nieangażując nowych robotników.

Wyplata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 28-go lutego 1932 r. rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 roku dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na wytycznym utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pałku Strzelców Kaniowskich Nr. 32 i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi nie mają. Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zanomogę.

Stawki zapomogowe wynoszą:

- 1) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,
- 2) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 32 złotych miesięcznie,
- 3) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Bezrobotni, posiadający dochody lub zarobki dorywcze, nie przekraczające 75 proc. wymienionych wyżej stawek, otrzymują zmniejszone zapomogi, a mianowicie:

- 1) posiadający dużą rodzinę — stawkę dla średniej rodziny,
- 2) posiadający średnią rodzinę — stawkę dla małej rodziny,
- 3) posiadający małą rodzinę — 50 proc. stawki małej.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Zeromskiego Nr. 44 w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 22-go lutego r. b., litery: A, B, C, D, E, F, G.

Wtorek, dnia 23 lutego r. b., litery: H, I, J, K.

Środa, dnia 24 lutego r. b., litery: L, M, N, O.

Czwartek, dnia 25 lutego r. b. litery: P, R, S.

Piątek, dnia 26 lutego r. b., litery: T, U, W, Z.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,
- 2) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej co najmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.
- 3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących, będących we wspólnym gospodarstwie.
- 4) zaświadczenie zakładu pracy, podlegającego ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia o rozwiązaniu stosunku najmu,
- 5) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i będących we wspólnym gospodarstwie.

KRONIKA RADJOWA.

Dzisiejsze koncerty w radjo.

Dnia 21.2 o godz. 17.45 grać będzie przed mikrofonem warszawskim profesor Akademii Muzycznej w Berlinie, sławny wiolonczelista, Emanuel Feuerman, co roku odwiedzający Polskę, która zresztą jest kolebką jego dzieciństwa.

Znakomity artysta wystąpi z własnym recitale, na którym odegra sonatę Schuberta na „arpedżion”.

Nazwę tę otrzymał jeden z wielu instrumentów, których praktyka nie przyjęła. Była to wiolonczela sześciustrunna, o stroju gitarowym. Przerobiona na sonatę wiolonczelową, znana jest dziś sonata Schuberta jedynie w tej postaci, ponieważ „arpedżionów” nie znajdzie się dziś nigdzie. Hiszpański wiolonczelista, G. Cassado, osnuł na motywach tej sonaty „koncert”, który nieco śmiało kursuje pod nazwą „koncertu wiolonczelowego Schuberta”.

„Kol Nidrei” M. Brucha jes w stylu synagogalnym utrzymaną rapsodją na temat modlitewny żydowski.

Allegro Appassionato” Saint-Saensa jest kompozycją gładkiego stylu i nieproblematicznym wirtuozostwa.

Dnia 21.2 o godz. 22.05 nadaje Londyn międzynarodowy koncert europejski, transmitowany również przez Warszawę i wszystkie rozgłośnie polskie.

Koncertem dyryguje Artur Katteral, znany skrzypek i dyrygent angielski. W programie kompozycje angielskie: Uwertura G. H. Holsta: koncert fortepianowy John Irelanda w wykonaniu Heleny Perkin; wyjątek z pięknej opery F. Deliusa „Romeo i Julia na wsi”, wreszcie: „Enigmatyczne warjacje E. Elgara, których zagadkowość polega na tem, że temat jest wtórem, czyli uboczną melodją (kontrapunktem) jakiejś powszechnie znanej mel. dji.

Nikt jeszcze nie odgadł o jaką „równoległą” melodję chodzi, a kompozytor zagadki nie wyjawia.

Pozatem: każda prawie warjacja jest „portretem” jednego z przyjaciół Elgara.

Pionierzy postępu i rozwoju radja.

Malejące szeregi radjoamatorów.

Jakże to niedawno jeszcze radjoamatorzy, ci, którzy sami konstruowali swoje odbiorniki, byli unas i wszędzie edynymi prawia pionierami radja — Okolo nich grupowało się zaintereso-

wanie publiczności radjom, oni to robili ruch w handlu i dla nich powstawały setki sklepów ze sprzętem radjowym

Radjoamatorzy w ogromnym stop-

niu przyczynili się do postępów w radjotechnice, oni też dali podstawy ogromnemu rozwojowi krótkofalowego nadawczo-odbiorczego i osiągnęli rekordowe zasięgi przy pomocy swoich, przed siebie samych budowanych, tanich i prostych urządzeń.

W latach 1925—1927 około 90 proc. wszystkich zarejestrowanych abonentów to byli majstrujący radjoamatorzy.

Dziś liczba ogromnie zmalała, a powodem tego coraz dalej i dalej w szybkim tempie posuwający się postęp radjotechniki, postęp, któremu przeważnie niezmierzni radjoamatorzy nie są w stanie dotrzymać kroku i produkcja fabryczna umiała ich zdystansować. Pasja do radja i chęć uzyskiwania wciąż lepszych i lepszych wyników w zasięgu, selektywności i czystości łapanych fal, zmuszała radjoamatora do ciągłego doskonalenia i przebudowywania wykonanej roboty, a to wymagało od niego wiele czasu i środków materialnych, z którymi zawsze było kruczo. w jego szczupłym budżecie domowym.

Niemniej jednak jest faktem niezaprzeczonem, że typ psychiczny radjoamatora z żyłką do techniki nie zginął zupełnie, że się tylko nieco przeobraził, lecz że dla przyszłego rozwoju radjotechniki nie utracił on wcale pionierskiego znaczenia i radjo dużo jeszcze od radjoamatorów spodziewać się może.

Kapitał uczucia i zapału, jaki radjo w niektórych duszach ludzkich potrafił rozbudzić, nie powinien się marnować. Przeciwnie, należy radjoamatorom nieść zachętę i podjęcie normalną do dalszego eksperymentowania w szeroko otwartej dziedzinie zjawisk akustycznych. Dla nauki technicznej i społeczeństwa pomoc radjoamatorów i współdziałanie z nimi może jeszcze oddać nieocenione korzyści, przynajmniej nawet tak czołowi ludzie radja, jak Dr. Hans Bredow, komisarz rządu do spraw radja w Ministerstwie poczt Rzeszy Niemieckiej, inżynier Jerzy hr. Arco, były dyrektor zakładów „Telefunken” prof. Dr. Maks Reithoffer, profesor politechniki w Wiedniu i wielu innych.

Tylko bowiem dzięki usilnej pracy radjoamatorów poznano znaczenie i wartość fal najkrótszych, był bowiem czas, kiedy wśród teoretyków prądów słabych istniało przekonanie, że powiększanie zasięgu i pokonywanie przeszkód technicznych, ulepszanie modulacji etc. idzie w parze z powiększaniem długości fal.

Pogląd ten uległ dziś całkowitej zmianie, a przyczynili się do tego najwięcej amatorzy, których, będąca w krystalizacji telewizja, również zaczyna nęcić ku sobie.

Tam, gdzie potrzebne są szeroko rozgałęzione eksperymenty radjotechniczne, tam pomoc międzynarodowych organizacji radjoamatorskich może być dla nauki niezmiernie pożądana.

Choćby szeregi radjoamatorów zmalały ilościowo, niemniej jednak podniosła się jakość tych, którzy przy radjo wytrwali. Dla nich radjo przestało już być sportem. Pociąga ich dziś nietylko rozmaitość schematów konstrukcyjnych, ale i pogłębianie swej wiedzy technicznej i pojawianie się coraz nowych problemów.

Helena Zbońska-Ruskowska przed mikrofonem.

Dnia 21.2 o godzinie 20.15 wystąpi znakomita śpiewaczka operowa p. Helena Zbońska-Ruskowska, artystka Opery Wiedeńskiej, Warszawskiej, Madryckiej, Opery w Buenos-Aires, która przed kilku laty przeniosła się z Warszawy do Krakowa. Dostojny jej śpiew wysokiej miary artystycznej, usłyszymy w programie zawierającym arje klasyczne i pieśni polskie.

Czytajcie Dziennik Łódzki.

Pal tylko gilzy
„LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86

REKLAMA
TO
POTĘGA!

Dookoła upadłości firmy „Juljusz Heinzel”.

Targi o mianowanie drugiego syndyka ostatecznego.

Wierzyciele Towarzystwa Akcyjnego Juljusza Heinzla zebrani w dniu 27 października 1930 r. w przedmiocie wyboru drugiego syndyka ostatecznego dla zlikwidowania masy upadłości i podziału między wierzycieli wybrali dwóch syndyków, a mianowicie dotychczasowego syndyka adw. Langego i adw. Słomińskiego. Przyjęli również do wiadomości sprawozdanie złożone przez dotychczasowego syndyka adw. Langego, który między innymi złożył bilans firmy, zamknięty na dzień 30 czerwca 1930 r. kwota 22.292.754.09 zł., przy czym straty wynoszą 12.045.727.50 zł.

Sąd handlowy w Łodzi, przyjmując protokół do wiadomości uznał za niezbędne zachowanie nadal tylko jednego syndyka ostatecznego, adw. Langego, wychodząc z założenia, że od początku upadłości, kiedy to było znacznie więcej pracy, był tylko jeden syndyk, obecnie zaś następuje zakończenie upadłości i osoba drugiego syndyka pociągnięta za sobą niepotrzebnie powiększa nie kosztów, obciążających masę upadłości, że wierzyciele nieuprzywilejowani mogą otrzymać w najlepszym wypadku tylko znikomą część swych należności.

Kilku adwokatów, w imieniu całego szeregu wierzycieli krajowych i zagranicznych, oraz Anna Heinzelowa złożyły 6 skarg apelacyjnych na decyzję sądu łódzkiego, domagając się uchylecia tej decyzji i mianowania dwóch syndyków zgodnie z wyborem wierzycieli.

Sąd apelacyjny w Warszawie, zważywszy między innymi, że istotnie masa upadłości składa się z wielkich rozmiarów urządzenia fabrycznego, domów mieszkalnych, placów i wierzycielności przedstawiających wielomilionową wartość, że przy czynnościach jednego syndyka likwidacja od dnia 7 maja 1927 r. poczyniła nieznaczne postępy, podzielił pogląd wierzycieli, zmienił decyzję sądu łódzkiego o tyle, że zlecił temuż sądowi mianować prócz adw. Langego, drugiego syndyka, jednakże wybór tego drugiego pozostawił do uznania sądu łódzkiego.

Adw. Wojciech Fijałkowski, pełnomocnik obligatarjuszy, mocodawców, adw. Kempnera, Anny Heinzelowej i innych w myśl art. 964 U. P. C. wnioskował podanie w którym prosił sąd apelacyjny o wy-

kładnie wyżej wymienionej decyzji sądu apelacyjnego, w szczególności zaś, czy zdanie według uznania sądu znaczy, że sąd okręgowy w Łodzi ma prawo wyznaczyć syndyka ostatecznego według swego wyboru, czy też z kandydatów wybranych przez wierzycieli.

Sąd apelacyjny wyjaśnił, że zlecił sądowi łódzkiemu mianowanie drugiego syndyka według swego wyboru.

Adwokat Fijałkowski jednak zaskarżył decyzję tę do Sądu Najwyższego zarzucając sądowi apelacyjnemu obrazę art. 527 K. H.

Sąd Najwyższy uchylił wyżej wymienioną decyzję sądu apelacyjnego z powodu obrazę art. 527 K. H. i spra-

wę przekazał temuż sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów.

Sąd apelacyjny, rozpatrując poraz wtóry wymienioną sprawę, postanowił zaskarżoną decyzję sądu łódzkiego uchylić i uznał, że uchwała ogólnego zebrania wierzycieli upadłej spółki akcyjnej Juljusza Heinzla, powzięta w dniu 27 października 1930 r., a mianująca drugiego syndyka ostatecznego w osobie adwokata Adama Słomińskiego podlega wykonaniu i zlecił sądowi łódzkiemu doręczyć odpis tej decyzji adwokatowi Słomińskiemu, celem natychmiastowego objęcia przezeń obowiązków drugiego syndyka ostatecznego.

Walka z nielegalnym handlem sacharyną. Aresztowania w Łodzi i okręgu.

Jak nas informuje łódzki urząd celny, w ostatnich czasach funkcjonariusze urzędu zaobserwowali zwiększoną konsumpcję tytoniu pochodzenia niemieckiego gorszych gatunków t. zw. „wysiewek” oraz wzmógłony przemyt sacharyny.

W związku z tem urząd celny za pomocą lotnych brygad i komisji rozwinął energiczną działalność, celem ujęcia winnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

W skutek przytrzymania poważniejszych odbiorców tytoniu, jak Eleonory Lewandowskiej, u której podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu 70 kgr. tego tytoniu, Stefana i Jana braci Gogolczyków i innych, ilość popełnianych przestępstw zmniejszyła się wydatnie. Winni osadzeni zostali w łódzkich więzieniach.

W związku z ukazaniem się w handlu sacharyny na prowincji została tamte-

skierowana brygada lotna. W wyniku ilustracji, przeprowadzonej w Łodzi i na prowincji, zostali zatrzymani na gorącym uczynku sprzedawcy liczni handlarze.

W Zdunskiej Woli zostali aresztowani Chaim i Cyra Konowie, zamieszkałi przy ul. Kościelnej 27, u których znaleziono 2 kgr. sacharyny.

W Żelowie u Józefa Kazimierskiego, zamieszkałego przy ul. Leszno 26, znaleziono podczas rewizji pół kgr. sacharyny.

W Tyńcu pod Kaliszem u Wojciecha Rogackiego znaleziono 5 kgr. sa haryny. W Pyzdrah, w powiecie słupeckim, u Wacława Migacza, ujawniono 4 kgr. sacharyny.

W Kaliszu u Stanisława Malarczuka, zamieszkałego na Starem Mieście 39, znaleziono 5 kgr. sacharyny.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali osadzeni w areszcie do czasu rozprawy.

Smutny koniec głośnego bandyty „Dorobił się” milionów i zginął na krześle elektrycznym.

W tych dniach stracono w San-Francisco jednego z najniebezpieczniejszych bandytów amerykańskich — Charlie Franki. Sława jego datuje od 1926 r.,

gdym bezczelny sposób, sam jeden napadł w biały dzień na wielki bank w Nowym Jorku i zrabował 36.000 dolarów. Kilka jeszcze niebawale pomysło-

wych i śmiałych napadów dokonanych na magazyny i sklepy jubilerskie zrobiły go milionerem.

Kupił sobie willę w jednej z miejscowości południowej Ameryki i miał zamiar prowadzić spokojny żywot milionera.

Jednakże to spokojne i stateczne życie rentjera w krótkim czasie obrzydło mu i chcąc go sobie jako urozmaić, wybrał się w podróż do Europy. Miał jednak pecha, gdyż na dzień przed odplynięciem okrętu został poznany i w bardzo krótkim czasie skazany na 8 lat odroczyнку w więzieniu i skonfiskowanie majątku.

W niedługim czasie udało się mu jednak zbiedz z więzienia i przez kilka lat blisko nie mogła go policja odnaleźć w żaden sposób.

Na wolności Charlie Franki zaczął się znów „dorabiać”. Cały szereg nowych jego występów w różnych miastach Ameryki przyniosły mu nielada sławę. Portrety jego zamieszczały wszystkie dzienniki amerykańskie w sąsiedztwie wybitnych mężów stanu, nauki i literatury.

Dopiero niedawno udało się policji aresztować sławnego bandytę a sądy amerykańskie, nie bacząc na jego sławę, skazały go na karę śmierci.

Giełda warszawska. Urzędowa cęduła giełdy walutowej

z dn. 20 lutego 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.88.00

CZEKI.

Gdańsk 173.85

Holandja 361.10

Londyn 30.78

N.-York czeiki 8.91

N.-York kabel 8.915

Paryż 35.15

Praga 26.40

Szwajcaria 174.16

Włochy 46.50

Berlin 211.55

A K C J E.

B-k Polski 93.—

Lilpop 15.00

Przem. Lwów 100

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY

ZASTAWNE.

3% pożycz. budowlana 35.25

4% inwestycyjna 89.25

5% konwersyjna 40.00

6% dolarowa 57.00

4% dolarowa 48.—

7% stabilizacyjna 55.50

Wiadomości sportowe.

Mistrzostwo świata w jeździe figurowej.

MONTREAL, 20 lutego. Odbyte tutaj mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie zakończyły się ponownym triumfem mistrzów olimpijskich i mistrzów Europy.

W konkurencji panów zabrakło na starcie Szweda Grafstroema, najpoważniejszego przeciwnika obecnego mistrza Schaefera. W tych więc warunkach Wiedeńczyk nie miał godnego siebie współzawodnika i zwyciężył w zawodach bez trudu. Wyniki konkursów: 1) Karol Schaefer (Austria), mistrz świata po raz trzeci z rzędu. 2) Montgomery Wilson (Kanada). 3) Ernst Bajer (Niemcy).

Sytuacja w konkurencji pań również nie zmieniła się. Mimo zapowiedzi rewanżu ze strony Fritzi Burger, Sonja Henje okazała się znowu niepokonaną i zajęła pierwsze miejsce ze znaczną przewagą. Na drugim miejscu ulokowała po raz piąty mistrzostwo świata.

W konkurencji par państwo Brunet powtórzyli swe sukcesy z Paryża i Lake

Zwycięstwo Norwega w biegu na 5000 mtr.

LAKE PLACID, 20 lutego. Wczoraj rozpoczęły się w Lake Placid międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo świata. W biegu na 5000 mtr. I miejsce zdobył Norweg Ballangrud w 8 min. 37 sek. w biegu zaś na 500 mtr. I miejsce zdobył Federsen w czasie 44,4 sek.

Placid, zdobywając także mistrzostwo świata. Drugie miejsce zajęła para węgierska Rotter i Szollas.

Niemcy mają szczęście.

NOWY JORK, 20 lutego. Przed wyjazdem do Europy, olimpijska drużyna niemiecka rozegrała mecz hokejowy z drużyną klubu Bronx. Jak wiadomo z tą samą drużyną, Niemcy rozegrali swój pierwszy mecz w Ameryce, zakończony wynikiem 4:4.

Mecz rewanżowy także nie przyniósł rostrzygnięcia, gdyż zakończył się remisowo 5:5. Pierwsze dwie bramki w pierwszej tercji uzyskali Amerykanie. W drugiej tercji Niemcy strzelają trzy gole, Amerykanie tylko jednego, w ostatniej wreszcie tercji obie drużyny uzyskują po dwie bramki.

Gra była bardzo ładna, psuta tylko przez stronnictwo sędzię, który został wygwizdany przez publiczność. Niemcy wystąpili bez doskonałego bramkarza Leinevera, kontuzjowanego na meczu z Princetown University.

„Ottawa” jednak przegrała.

Kanadyjska drużyna hokejowa „Ottawa”, która dotychczas nie przegrała ani jednego spotkania, ostatnio w Winnipeg doznała smrotnej porażki od tamtejszego Hockey Clubu w stosunku 1:4.

Sonia Henje wychodzi za mąż.

Jedną z firm wydawniczych norweskich zapowiedziało wydanie pamiętników Sonji Henje. Fakt ten wtajemniczeni łączą z bliskim zamążpójściem mistrzyni świata. Łączą przytem nazwisko Sonji Henje z hokeistą niemieckim Jaeneckem, bardziej jednak wiarygodną jest wiadomość o ślubie Sonji ze znanym menadżerem bokserkim, obecnym dyrektorem paryskiego Palais des Sports, Jackem Dicksonem.

Powrót narciarzy olimpijskich.

NOWY JORK, 20 lutego. Polska drużyna narciarska opuściła Nowy Jork na statku „Ile de France”.

Na parowcu „New York” odjechali również niemieccy bobsleiści. Wbrew zapowiedziom opuścili także Amerykę kontuzjowani bobsleiści Grau, Brehme i Hopman.

Porażka Jack Dempsey.

Eks mistrz świata wagi ciężkiej w boksie Jack Dempsey, będący obecnie ostatnią nadzieją Ameryki w walce o tytuł mistrza świata ze Schmellingiem, spotkał się z młodym bokserem amerykańskim Kidem Lewinskim. Spotkanie zakończyło się sensacyjną porażką eksmistrza świata na punkty.

Znowu porażka naszych hokeistów.

Minneapolis, 20 lutego. Polska drużyna hokejowa rozegrała mecz z teamem uniwersytetu Minnesota, ponosząc wysokocyfrową porażkę 1:7.

Gra toczyła się w tempie niezwykle szybkim, wykazując wielką przewagę Amerykanów, których siedmiu członków drużyny strzeliło bramki. Po stronie polskiej wyróżnił się niezwykle korzystnie Godlewski przez swoją nadzwyczajną ruchliwość.

Kilkakrotnie podprowadził on krążek, aż pod bramkę amerykańską i uzyskał jedyną bramkę dla polskiej drużyny. Wspólnie z Sokołowskim udało mu się odeprzeć ataki amerykańskie na bramkę polską. Stogowskiego zastąpił w drugiej tercji Nowak, w trzeciej zaś Maner. Gra toczyła się wedle reguł olimpijskich, obowiązujących na uniwersytetach amerykańskich.

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Kalendarzyk sportowy na dziś przedstawia się następująco:

Boks: Sala Geyera, godz. 12 w poł. Inauguracyjny mecz bokserki ŁKS-u z udziałem Wystracha (BKS, Katowice) oraz pięściarzy ŁKS-u, Sokola, Geyera, Unionu, PKS-u i Bar Kochby.

Hokej: lodowisko ŁKS-u, o godz. 15 pp. mecz hokejowy: Legia (Warszawa) — ŁKS, poprzedzony przedmeczem: Triunf — SKS.

Łyżwiarstwo: lodowisko Helenowa o godz. 14 I-sze zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Łodzi.

Gry sportowe: Sala Niemieckiego Gimnazjum, o godz. 10 przed poł. i od godz. 17 po poł. dokończenie walk finałowych o puchar PZGS-u przy udziale najlepszych drużyn siatkówki z całej Polski.

Automobilizm: o godz. 9 rano z przed lokalu Touring Klubu przy ul. Mniuszki 2 start do I-szej wycieczki zimowej tego klubu do Piotrkowa.

Tajemnica „drugiego ja”.

Fabrykant zamordował adwokata
w stanie całkowitego zamroczenia umysłu.

Niezbadaną dotąd głębią, pełną tajemnic, jest dusza ludzka. Zdarzają się częstokroć czyny, na których określenie brak słów i pojęć. Przeciwny, na wieki taki nadzwyczajny wypadek „niesamowitym”, a wiedza — psychologia kryminalistyczna — stając wobec faktu dokonanego bezradna, zapisuje go na rachunek nieprzepracowanego pociągu przestępczej działalności — „drugiego ja”.

To „drugie ja” (z łac. „alter ego”) nie doczekało się dotąd jasno określonej definicji.

Trudne jest zaiste wytłumaczenie tego zagadkowego „drugiego ja”, ale trudniejsze jeszcze — znalezienie odpowiednich słów i wyrażań na określenie tego tajemniczego problemu.

W Toledo żył zamożny przemysłowiec, fabrykant konserw, Leon Y. Madros. W sierpniu ubiegłego roku obchodził Madros w gronie swej rodziny i kilku przyjaciół 51 rocznicę swych urodzin. Bawiono się ooczko i wesoło. Gdy goście pożegnali solenizanta, udał się Madros do swego gabinetu, by załatwić nagromadzoną w ciągu dnia pocztę. Zabrał się do pisania listów.

Nagle w całej willi usłyszano przeraźliwy krzyk z gabinetu przemysłowca. Do pokoju wpadł dziesięcioletni syn fabrykanta i oczom jego przedstawił się straszny widok. Ojciec jego siedział przy biurku, trupio blady, patrzył rozwarłymi szeroko oczami i zdawał się prowadzić burzliwą rozmowę z jakimś niewidzianym rozmówcą. Syn starał się uspokoić ojca. Początkowo myślał, że ojciec może wypł z zadużo wina przy uczcie, zgnął też ojca za to i prosił go, by się udał na spoczynek. Atoli wszystkie zabiegi rodziny były daremne.

W tej sytuacji pozostał nieszczęśliwy przez całą noc.

Domownicy byli zrazu przekonani, że „padł on ofiarą rozstroja nerwowego. Sprowadzono lekarza, lecz i jego starania przyprowadzenia chorego do przytomności były bezskuteczne. Chory nie poznawał nikogo, ani żony ani dzieci.

Po kilku godzinach przyszedł on wreszcie do siebie i w pewnym momencie, jakby przebudzony z ciężkiego snu, zapytał żony, czy goście jeszcze bawią się w salonie. O wypadku swoim nie miał najmniejszego pojęcia, nie przypominał sobie niczego.

Lekarz, nie przypisując wypadkowi większej wagi, zapisał go na konto całodziennego przemęczenia fabrykanta i podniecenia nerwów w dniu imienin. Wreszcie zapomniano o wszystkim.

Przy końcu stycznia br. gruchnęła po całym Toledo wieść, iż w nocy został zamordowany w swym salonie bogaty kupiec, Barrenos. Sądowo-lekarska komisja śledcza stwierdziła, iż Barrenos padł od ciosu sztyletu.

W dwadzieścia cztery godziny później zjawił się w biurze komisarza policji najstarszy syn Leona Y. Madrosa i zeznał iż od dwóch dni ojciec ich znikł niespodzianie, i nikt nie wie gdzie się podział. W toku opowiadania ujrzał młodzieniec leżący na biurku komisarza sztylet. Zbladł i zawołał:

— Panie komisarzu, zaklinam pana, proszę mi powiedzieć czyta prawdę — czy mój ojciec popełnił samobójstwo albo czy spotkało go jakieś nieszczęście? Jest to sztylet mego ojca. Sztylet ten, pochodzenia weneckiego, jest starożytną pamiątką naszej rodziny.

Wysłano najdotlejszych detektywów na poszukiwanie zaginionego. Wieczorem znaleziono go w pewnej podrzędnej karczmie na przedmieściu, pomiędzy wyrzutkami społeczeństwa. Zdawał się na nie zwracać uwagi. Ubranie i obuwie jego było podarte. Twarz wyrzuciła kamienną obłąkałość, oczy patrzyły w próżnię — show — szczęściwiec nie wiedział, gdzie się znajduje i co się z nim dzieje. Przemocą wsadzono go do szpitala.

du i odwieziono do dyrekcji policji. Gruotowna rewizja osobista wykryła na ubraniu i bieliznie Madrosa plamy krwi ludzkiej.

Dopiero nazajutrz przyszedł do przytomności. Nie mógł sobie przypomnieć co porabiał w ostatnich dniach, a gdy mu oznajmiono, że zamordował Barrenosa, zakłął i zemdlał.

Przypadkowy świadek uteczki mordercy oknem z willi zamordowanego, poznał w oskarżonym z wszelką pewnością tego, którego widział

wyskakującego z okna i uciekającego. Madrosa zatrzymano w przewencyjnym więzieniu śledczym. Wypadek ten poruszył całe Toledo. Gazety hiszpańskie, dające o wypadku wielozłpaltowe opisy, gubiły się w domysłach przyczyn zagadkowego i niesamowitego zabójstwa.

Teraz dopiero przypominano sobie dziwny wypadek somnambulizmu na jawie Leona Y. Madrosa w dniu 51 rocznicy jego imienin. Lekarz, który go wówczas konsultował, zeznał

Główny motor w organizmie.

Czy i jak należy ćwiczyć serce.

Co utrudnia akcję serca?

Przy praktycznym zastosowaniu higieny należy w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę rozwój silny głównego motoru naszego ciała, t. j. mięśnia sercowego.

Rzeczywiście bowiem normalny rozwój serca przed i w czasie okresu dojrzewania ma pierwszorzędne znaczenie dla ogólnego rozwoju cielesnego dla trwałości zdrowia i dla całokształtu wydajności pracy i odporności naszej ziemskiej powłoki.

Z reguły w okresie dorostania, od wieku dziecięcego do pełni rozwoju serce powiększa swą pojemność 12 razy tętnica główna, ta rura odpływowa serca, natomiast tylko 3 razy.

U dziecka serce jest stosunkowo małe, naczynia krwionośne są szerokie. Dlatego też ciśnienie krwi jest słabe a szybciej pracujące serce w szybszym tempie przepycha prąd krwi przez ciało. Wymiana materiałów między krwią i tkankami jest bardzo wielka, wskutek czego też narastanie coraz to nowych tkanek jest cechą wiekowego dorostania.

Znamienna i najważniejsza zmiana w stosunku wielkości serca do szerokości tętnicy głównej następuje w okresie pokwitowania (dojrzewania).

Serce wtenczas rzeczywiście podwaja swoją wielkość kiedy natomiast

tętnica poszerza się tylko o trochę więcej niż 1/5.

Po tym okresie odpowiada więc stosunkowo duże serce wąskiej sieci naczyń, przez co wzrasta ciśnienie krwi i praca serca, które zmuszone jest pompować wolniej i z daleka większą siłą.

Przytoczone reguły rozwojowe dowodzą jednak dobitnie, że u dorastającego, właśnie przed i w czasie okresu dojrzewania potrzeba s reu bodźca do rozrostu, t. j. za. potrzeba ćwiczeń.

Wymaganiem to staję się jeszcze bardziej naglące, o ile weźmiemy pod uwagę wpływy życia szkolnego, zmuszającego dziecko do pozycji siedzącej przez większą część dnia. Wspomaganie rozrostu przez ożywienie czynności oddechowej, krążenia krwi i przemiany materji; należy więc do zdrowotnego wychowania, osiąganego przez ćwiczenia cielesne i gry ruchowe w okresie przeddojrzewania.

Najważniejszym jest tutaj czynnik krążenia krwi, przez którą dochodzi do skutku przemiana materji, a któremu tryb życia siedzący odbiera tuk doniosłe środki pomocnicze, jak ruch i wydajne oddychanie. Pozycja siedząca obniża bowiem także do minimum czynność oddechową. Dopiero żywe poruszanie się ożywia znowu krążenie.

Trup wisielcā w świetle reflektorów.
Wstrząsająca egzekucja w Budapeszcie.

Stare przysłowie mówi „mle złego początki, lecz koniec żalony”,

Przykładem był zbrodnicy żywy bandycki trójki.

Trójką kochanków stanowili młoda Węgierka z Budapesztu i dwóch młodych ludzi — Harold Bonga lat 19 i Aleksander Ondi lat 21. Trójka pod wodzą Ondiego ograbiła Bank Handlowy w Budapeszcie i skład z bronią. — Wkrótce ich przyłapano.

Wedle obowiązujących obecnie na Węgrzech przepisów przejściowych o bezpieczeństwie publicznym, akty gwałtu, połączone z grabieżą, rozpatrywane są w trybie doraźnym w ciągu okresu nie dłuższego, jak 3 tygodnie. Przewód sądowy nie może trwać dłużej, jak 3 dni, a wykonanie wyroku musi się odbyć w ciągu trzech godzin po zapadnięciu sentencji i odczytaniu motywów.

Sprawa bardy Ondiego nie ciągnęła się dłużej ponad trzy tygodnie, a przewód sądowy trwał 10 minut, Ondi skazany został na śmierć przez powieszenie, Bonga na 15 lat ciężkich robót, a kochałkę obu, odsiadująca arest przewencyjny, przekazana została sądowi zwyklemu.

Obecny w sądzie ojciec Ondiego, gdy usłyszał wyrok — popadł w długotrwałe omdlenie. Zanim przyszedł do siebie, już mu syna powieszono.

Wykonanie wyroku odbyło się w warunkach, które wywarły odrazę nawet u bezpośrednich oprawców: na powie-nego puszczono światło trzech wielkich reflektorów. Świadkowie mówią, że był

to efekt teatralny, istotnie działający na nerwy. W prasie węgierskiej znajduje się zjadliwy komentarz do tragedji młodych grzeszników; powątpiewają mianowicie, czy przypadkiem okradzeni p zez Ondiego, sami nie byli złodziejami, o-płacającymi patenty handlowe i przemysłowe.

Aresztant naczelnikiem więzienia.

Po odbyciu 6-letniej kary.

Były więzień, który przez 4 lata siedział za kratami więzienia w Harrisburg, w Pensylwanji, otrzymał w tych dniach jak donosi prasa amerykańska, nominację na naczelnika tegoż samego więzienia.

Nowy naczelnik, Henry G. Brock został skazany w 1923 r. na 10 lat więzienia za nieuchanie i zabicie trzech osób swym samochodem, którym, będąc nietrzeźwym, kierował po ulicach Nowego Jorku. Ułaskawiono go w r. 1926. W czasie swego pobytu w więzieniu zainteresował się urzeczywistnieniem wszystkiego, co mogło polepszyć warunki ogółu więźniów. Założył nawet wewnętrzną restaurację, uważaną przez władze więzienne za wzorową w tym zakresie. Wypuszczony na wolność, zajmował się nadal sprawami związanymi z więziennictwem tak dalece, że za wykazaną gorliwość i sumiennosc wybrano go członkiem rady inspekcyjnej domów karnych w Pelsylwanji. Obecnie — otrzymał nominację na gubernatora więzienia w tem właśnie więzieniu, w którym rozpoczął karierę jako więzień. S. F.

wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Na mocy tych zeznań umieszczono mordercę w klinice psychiatrycznej. Dalsze skrupulatne badania wykazały, iż Leon Y. Madros cierpi od urodzenia na dziwny, zagadkowy rozstrój świadomości. Barrenosa zamordował pod przymusowym parciem swego „drugiego ja”, przeciwko czemu jego „pierwsze ja”, protestuje, oburza się i potępia. W rezultacie umieszczono zabójcę w zakładzie dla obłąkanych.

Wypadek Leona Y. Madrosa, osobistości, cieszącej się przez długie lata jaknajlepszą opinią otoczenia, wzorowego ojca rodziny, rzetelnego przemysłowca i beznagannego obywatela, staje się powodem i przyczyną wielu refleksyj psychofizjologicznych.

odciąża serce, pragnące u siedzącego chłopca lub dziewczynki w warunkach niekorzystnych, i daje mu możność nabrania tężyzny przez pracę we wolnej rozszerzonej klatce piersiowej.

Zadaniu takich ćwiczeń mięśnia sercowego przeważnie sprostać możemy przez zastąpienie u dzieci gier ruchowych! Ta okoliczność bowiem, że serce dziecka jest małe, a tętnica szeroka, to znaczy, że krążenie jest ułatwione, czyni dorastającą młodzież specjalnie zdolną do ćwiczeń polegających na szybkości przyspieszenia akcji serca i oddechu szybko się wyrównuje, a daje w rezultacie ćwiczenia tego mięśnia, który jest tak ogromnie ważne w naszym ustroju. Ta zdolność do szybkiego poruszania się i odnoszenia z tego korzyści w stosunku do mięśnia sercowego pozostaje prawie niezmienną w okresie dojrzewania. Najlepsi napastnicy wśród piłkarzy rekrutują się zśród młodych ludzi we wieku 16—22 lat. Dopiero wyniki na bieżni osiąga lekkoatleta już w tych latach, a później z ledwością i wyjątkowo znacznie je poprawia.

Zupełnie inaczej układają się stosunki u dorosłego, aż do pełni wieku męskiego. Serce, stosunkowo duże, z wielką siłą przy wysokim ciśnieniu wtłacza krew do wąskich tętnic. Nie-regularność w czynności serca przez najwyższą jej natężenie aż do przemęczenia nie daje się już tak łatwo wyrównać: ćwiczenia w szybkim poruszaniu się absorbują o wiele silniej, niż w okresie przed i podczas dojrzewania, nie dają się więc, jako gimnastyka. Z drugiej strony jednak przemiana materji stosunkowo się zmniejsza. Ponieważ rozrost jest ukończony wysiłki znaczne i trwałe nie hamują rozwoju jak u dorastającego chłopca i młodzieńca. Z tej racji we wieku 22—40 lat najłatwiej osiągnąć da się silnie wyczynny i długotrwałe wysiłki. O ile serce jest wygimnastykowane i nie zatracą się jego nabyte siły.

Później jednak powoli wylaniają się okoliczności, które przedewszystkiem nakazują ostrożność względem mięśnia sercowego.

U wielu już po trzydziestce występuje otłuszczenie, która utrudnia akcję serca, ale przedewszystkiem wchodzi w rachubę zmiany w ścianach naczyń krwionośnych, specjalnie tętnic, które przez złoży soli tracą swą podatność. Ćwiczenia w szybkości, najlepsza gimnastyka serca w młodości są teraz wykluczone. Pozostają niezbyt wyczerpujące spacery, ale te są konieczne. Najgorszą bowiem rzeczą jest skazać miesiąc sercowy na zupełną bezczynność, gdyż wówczas tem bardziej włókna jego degenerują. Chociaż więc zabraknie radości siły młodości, to jednak pewien stopień świeżości i sprężystości zachowa też posunięty w latach najpewniej przez stało uprawianie ćwiczeń cielesnych i używanie ruchu.

Len.

Kino Dźwiękowe

„RAKIETA“

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Kocha, tęskni i zachwyca *Janet Gaynor*, uwodzi, uwielbia i porywa swoim talentem *Charles Farrell* w wielkim filmie Foxa p. t.

Melodja szczęścia

Nad program: Dodatek dźwiękowy. Następny program: „Kłątwa rodu mandarynów“ z *Anna May Wong*.
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie“



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 16 lutego i dni następných

Dramat odzwierciedlający przeżycia skrzypaczki Almy według powieści Korzeniowskiego „Zwycięstwo“ p. t.

NIEBEZPIECZNY RAJ

film całkowicie mówiony w języku polskim w wykonaniu *Marji Malickiej, Adama Brodzisza, Bogusława Samborskiego* i in.

Nad program ciekawe aktualności i dodatek Paramountu. Następny program: „*David Golder*“ w rol. gł. *Harry Baur*.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1—1.25, 11—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia, w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dzisiaj!

Najnowsze arcydzieło Joe May'a p. t.

Dzisiaj!

Następny program:
„Tryumf walca“

Jej eksceleńcja miłość

W roli głównej najpopularniejsza gwiazda Francji *Anna Bella*. W następnych rolach: *Andre Lefaur, Roger Treville, Greta Teimer*, słynny gwiazdor ekranu *Alerme Prince*

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15. w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W sobotę, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.
Początek seansów w dni powszednie o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł. Uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Dzisiaj i dni następných!
Bezkonkurencyjny program sezonu:

I. „MEKSYKANKA“

Dramat w 10 aktach. W roli głównej: pełna temperamentu, przepiękna *Dorothy Burgess*, *Leo Carillo*, *John Mac Brown* i król komików *Slim Summerville*. Film „MEKSYKANKA“ w Los Angeles został nagrodzony złotym medalem za jego wysokie walory artystyczne.

II. ROMANS SENTYMENTALNY

Prześliczne śpiewy rosyjskie! Nad program: Farsa p. t. „*Pomysłowy trębacz*“. W roli głównej przekomiczny *Slim Summerville*
UWAGA: Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc niepodwyższone! Na pierwszy seans ceny niższe!

pierwszy 100% film dźwiękowy produkcji SOWIECKIEJ! Wspaniałe zdjęcia

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 16 do poniedziałku dnia 22-go lutego 1932 r. wł.

Arcydzieło, które wstrząsnęło sumieniem świata. Bezspornie najlepszy film dźwiękowy jaki dotychczas wyprodukowano (p. t.

SZARY DOM

w rolach głównych *Wallace Beery, Schester Morris, Lewis Tone*
Nad program: *Laurel i Hardy*.
Następny program: „*Pochodnia*“. W rolach głównych *Laura la Plante* i *John Boles*.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

ODEON Dźwiękowe Kino-Teatry

Poraz pierwszy w Łodzi!

ulubieniec publiczności *Victor Mc Laglen, Edmund Love, Greta Nissen, L. Brendzel* w wesołej komedji

Faworyta Maharadzy

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Dr. med.

HELLER

pacja lista chorób skórnych i wenerycznych

ul. NAWROT 2.

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedziele od 11-2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4-5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecinie.

Homeopata

Dr. Michał Geller

przeprowadził się

na ul. KOPERNIKA Nr. 49.

TEL. 245-50.

przyjmuje we wszystkich chorobach od 9-1 i od 4-7.

Na raty od 3 zł. tygodniowo

Żadnych procentów nie dolicza się

**DAMSKA
MĘSKA i
DZIECIENNA**

**JEDWABIE
KOŁDRY
TOWARY
OBUWIE**

w wielkim
wyborze
poleca

P. CZERNIŁOWSKI 72 PIŁSUDSKIEGO 72

(Wschodnia) tel. 171-23 i p. front.

KINO TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36

Tylko 3 dni od dnia 21 lutego i dni następnego na ogólne żądanie Sz. Publiczności. Największy cygański dramat o miłości i zemście

Noc poślubna

(NOC MIŁOŚCI)

W rolach gł. Wilma Banky i Roland Colman.

Nad program: **Wesoła farsa** i aktualności filmowe.

Następny program:

I. Gdy północ wybije. II. Komedja.

Wkrótce będzie wyświetlany największy dotychczas film religijny

“KRÓL KRÓLÓW”

Nr. E. 178 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru IX-go mający swą kancelarię w Łodzi przy ulicy Cegielnianej № 60 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 3 marca 1932 r. od godz. 10 rano, w domu № 5 przy ul. Zgierskiej w Łodzi w mieszkaniu i sklepie Hfudy Ruchli Cukierman, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli i artykułów spożywczych, oszacowanych na 1000 zł. Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji

Łódź, dnia 10 lutego 1932 r.

Komornik (—) E. KOROCZYCKI

Do akt nr. 168 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 4-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot pod nr. 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „L. Herszkowicz i M. Lipnowski” składających się z sześciu mechanicznych warsztatów tłaskich-szerokich, oszacowanych na sumę zł. 1.200

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik L. HOLLAS

Do akt nr. 1163 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 marca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej nr. 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimierza Fiszera i Janiny Fiszera i składających się z książek, oszacowanych na sumę zł. 550.—

Łódź, dnia 10 lutego 1932 r.

Komornik S. GORSKI

Do akt nr. 1164 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej nr. 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Kazimierza Fiszera i Janiny Fiszera i składających się z książek, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 10 lutego 1932 r.

Komornik S. GORSKI

Do akt nr. 2068 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 3, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 2 marca 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 145, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Urbańskiego i składających się z maszyny frezarki płaskiej, oszacowanej na sumę zł. 500

Łódź, dnia 9 lutego 1932 r.

Komornik HARASIMOWICZ.

Do akt nr. 2213, 2214, 2228 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 2-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2-go marca 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Abramowskiego 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana i Marii Gorkiewiczów i składających się z mebli, garderoby i towarów kolonialnych oszacowanych na sumę zł. 936 50 gr.

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik F. HARASIMOWICZ.

Do akt nr. E 2402 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 10 rew. zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go marca 1932 r. w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej 142, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Chmielnickiego i składających się z 15-tu festmetrów, desk 3,4 długości około 3 mtr. szerokości od 1—15 cm., oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 18 lutego 1932 r.

Komornik L. HOLLAS

Do akt nr. E. 2401 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 marca 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej 142, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Chmielnickiego i składających się z 12-tu festmetrów, desk 1/4, długości od 1 1/2 do 2 mtr., oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 18 lutego 1932 r.

Komornik L. HOLLAS.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucyjnych

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

Edward Reicher

choroby skórne i weneryczne

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w., w niedziele i święta od 9—1.

Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych

Plecionki, Tkaniny, Gazy, miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

Poszukuję maszyny

parowej o sile 100—160 HP. natychmiast. W dobrym stanie. Oferty do adm. „Dziennika Łódzkiego” sub „Maszyna parowa”.

DR. MED.

M. ROZENTAL

AKUSZER-GINEKOLOG

POWRÓCIŁ.

11 Listopada nr. 19. (Konstantynowska). Telefon 223-34. Przyjmuje od 4 do 7.

Dypl. nauczyciel

STENOGRAFIJ

udziela pojedynczo lekcji stenografii polskiej w tempie przyspieszonym wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarzewska Nr. 46, m. 1.

FABRYKA

LISTEW do RAM

oprawa obrazów

Z. ZAGAŃCZYK

Łódź, św. Anny 9/11.

HURT. ————— DETAL.

Ceny fabryczne.

Pracownia obuwia zwykłego i ortopedycznego

Wł. Zawilski

Łódź, ulica Zachodnia nr. 52.

Wyrób obuwia dla osób kulawych, na korku, oraz sztucznych stóp, jako przedłużenie nogi krótkiej. Reperacja protez i naprawa części.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle- nie budowl. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkł. inspektowe w wielkim wyborze. —

Podlewnia LUSTER

Franciszka Turniaka

Łódź, ul. Pabjanicka Nr. 1

poleca lustra, trema i lustra wiszące oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby lustrzane, podlewianie i przera- bianie starych lusterek.

Szkoła tańców towarzyskich

Karola Trinkhausa

członka P.U.I.C. w Paryżu i Z.N.C.H. w Polsce P.U.I.C.

Przyjmuje zgłoszenia na kursy w grupach i oddzielnie.

W programie „Rumba”.

Łódź, Andrzejka nr. 17.

Telefon 207-91.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

F. Omencetter

Zamenhofska 15,

— poleca Szanownej Kliencieli —

odświeżanie wszelkiego rodzaju garderoby.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

Specjalność: FARBIASTWO.

Bizuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Getry parasole ku picie lub naprawie najkorzystniej w pracowni Kadyńskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.

otomane skrzyn- kowa, tapczan, leżankę, krzesła ub- bowe, otomany us- wane, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 100. Praszczki.

Baczność! Agenci- bi powiększeń por- tretowych poszukiwa- ni w całej Polsce za wysoką prowizją, swrot kosztów podróży i od- powiednia premja. — Dochód dzienny 30—40 zł. Piszcie „Bakus”, Tarnów, skrzy- nka pocztowa 158.266

Cyrkiel komplet ku- pię okazuję. — Zgłoszenia: Nawrot 28 m. 7, od 3 g. pop.

Poszukuję pokoju z kuchnią bez od- stepnego. Oferty do „Dziennika pod „Tram wazjarz”.

Do wynajęcia

pokój dla malej rod- ziny. Bez odstep- nego. Komorne miesięczne, przy ul. Sierakowskiego 82

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetryowy 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro- logi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsza zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najniższe ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 5.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Białewski. Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.